

Rewolucja w ogrodnictwie?

Hodowla warzyw i kwiatów ... bez ziemi

(BN-T PAP). Na niemałą „rewolucję” zanosi się w ogrodnictwie i kwiaciarnictwie. W inspektach i cieplarniach zamiast specjalnej ziemi kompostowej używać się będzie do hodowli warzyw i kwiatów rynek z wodnym roztworem preparatu „hydroponika”.

A oto jak — w dużym skrócie — będzie wyglądać uprawa przy użyciu „hydroponiki”. Ogrodnik rozpuści w wodzie preparat, naleje go do naczyn, nad którymi umieści siatkę z tkaniny wypełnioną nieco mieszaną torfu i żużla, by roślina miała w czym związać korzenie. Potem wystarczy raz na tydzień dolewać roztworu „hydroponiki” według opracowanych już i wypróbowanych metod.

A więc uprawa warzyw i kwiatów — bez ziemi? Otóż okazuje się, że rozpuszczenie 1,5 kg „hydroponiki” w 1 tonie wody może zapewnić pożywienie i szybki wzrost roślinom, jakiego nie dają żadne ze stosowanych dotychczas mieszanek nawozowych. Ważne jest również i to, że jeden człowiek może w zupełności obsłużyć dużą cieplarnię, a koszt uprawy warzyw przy użyciu owej odżywki spada o 45 proc.

POM-y pomagają rolnikom indywidualnym w sprzecie rzepaku.

Na zdjęciu: Kombajn z POM-u Stary Wółów (na Dolnym Śląsku) młóci rzepak u rolnika St. Tolisa ze wsi Trzelnica Woiw. Śląska.

CAF — fot. Wołoszczuk



Utworzenie wspólnego rynku Ameryki Środkowej

NOWY JORK. Kostaryka, Salwador, Gwatemala, Honduras i Nikaragua podpisały konwencję w sprawie utworzenia wspólnego rynku Ameryki Środkowej. Przewiduje ona m. in. wprowadzenie jednolitych cel na 95 procent wszystkich produktów krajów należących do rynku.

Studium Afrykanistyczne

WARSZAWA. Od nowego roku akademickiego otwarte zostanie na Uniwersytecie Warszawskim Studium Afrykanistyczne. Program dwuletniego studium obejmuje geografie, etnografię, historię i ekonomię Afryki.

Strauss przeciwny koncepcjom amerykańskim

BONN. Boński min. obrony Strauss stanowczo przeciwny jest koncepcjom wojskowym USA, które zakładają rozbudowę sił konwencjonalnych Bundeswehry, przy rezygnacji z broni atomowej. W wywiadzie radiowym Strauss domagał się, aby NATO pozostała przy koncepcji przekształcenia paktu w potęgę atomową.

Sejmowa podkomisja na Warmii i Mazurach

OLSZTYN. Przez 4 dni przebywała na Warmii i Mazurach Sejmowa Podkomisja Turystyki.

Posłowie podkreślili wyrazny postęp w zagospodarowaniu terenów i w obsłudze ruchu turystycznego. Nadal jednak rozbudowa urządzeń turystycznych postępuje zbyt wolno w stosunku do potrzeb.

Nepalski samolot odnaleziony

Według ostatnich informacji, samolot nepalskich linii lotniczych „Dakota”, który zaginął w środku po południu w drodze z Katmandu do Delhi, został odnaleziony w Tanakpur w pobliżu granicy indyjsko-nepalskiej. Dziesięć osób, które znajdowały się na pokładzie samolotu, żyje.



20-letni nurek angielski Simon Peterson (na pierwszym planie) na plaży w Dover po przeplnięciu pod wodą Kanału La Manche. Paterson pobli rekord Amerykanina Freda Baldasare, który 2 tygodnie temu dokonał — jako pierwszy — dobrego wyczynu. Czas Baldasare'a — 18 godz. 1 min.; czas Patersona — 13 godz. 50 min.

CAF



Mieszkańcy Warszawy u trumny L. Kruczkowskiego

WARSZAWA (PAP)

W płatek trumny ze zwłokami Leona Kruczkowskiego była wystawiona w Sali Kolumnowej Rady Państwa w Warszawie.

Godzina 10-ta. Przy trumnie ze zwłokami Leona Kruczkowskiego wieloletniego prezesa Związku Literatów Polskich zgromadziła się wieloletnia grupa przyjaciół pisarza: Kazimierz Koźniowski, Anatol Stern, Monika Warneńska, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Artur Miedzyrzecki, Julian Wołoszczuk, Seweryna Szmajewska, Stanisław Jerzy Lec. Obok trumny — najbliższa rodzina Zmarłego.

Ołowiana trumna ustawiona jest na spowitym kirem katafalku. Przed trumną — wysokie oznaczenia państwowe Zmarłego, dookoła — wieńce od najwyższych władz partyjnych, państwowych i organizacji społecznych. Nad katafalkiem zwisała biało-czerwona flaga przepasana krepą.

Na salę wchodziły grupy mieszkańców stolicy. Pierwszy wieńiec u stóp trumny składała przewodnicząca Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Janusz Zarzycki wraz z członkami Prezydium St. RN. Idą warszawscy studenci z wieńcami od ZSP, następnie kłosa wieńiec delegacji Ministerstwa Oświaty.

Przed trumną stała teraz z wieńcem przedstawicielka ambasady radzieckiej z charge d'affaires a. l. ZSRW w Polsce Grigorijem Paszczenko, którzy oddają hołd pamięci naszego wielkiego pisarza i rewolucjonisty.

Z głosników płyną przytłumione dźwięki marsza żałobnego Chopina. Przy trumnie zmieniają się warty honorowe. Stają kolejno przedstawiciele Wydziału Kultury KC PZPR, Komitetu Warszawskiego PZPR, Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego partii, sekretarze dzielnicowych komitetów PZPR, przedstawiciele KC ZMS i Zarządu Głównego ZMW, Rady Narodowej m. St. Warszawy, Warszawskiej Woj. Rady Narodowej, CRZZ, Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

Coraz gęściejszym strumieniem płynę przed trumną ludzki potok. Idą dorośli i młodzież, studenci, oficerowie WP. Hołd Zmarłemu oddają członkowie korpusu dyplomatycznego. Widzimy ambasadora ChRL — Wang Ping-nana, charge d'affaires NRD Ewald Mordt, przedstawicieli ambasady szwedzkiej.

Wianek polnych kwiatów składa u stóp trumny prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Wieńce nadesłali swemu zmarłemu przyjacielowi Wanda Wasilewska i Aleksander Korniejczuk.

Obok wieńców padają przed trumną Leona Kruczkowskiego skromne wianki i pojedyncze kwiaty, którymi żegnają ulubionego pisarza setki czytelników Jego dzieł.

W hallu Sali Kolumnowej liczni mieszkańcy Warszawy wplisują się do księgi pamiątkowej. Wpisane tu słowa są świadectwem głębokiego żalu i smutku społeczeństwa po utracie wielkiego pisarza i działacza społecznego.

W uroczystościach pogrzebowych Leona Kruczkowskiego udział weźmie delegacja Frontu Jedności Narodu i Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa.

W skład delegacji m. in. wchodzi: tow. Ryszard Karwicki sekretarz KKM PZPR, przewodniczący komisji kultury i sztuki Rady Narodowej m. Krakowa; Edward Góra, z-ca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa i Tadeusz Starzec, z-ca kierownika wydziału kultury, Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta

SOBOTA — NIEDZIELA

krakowska

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 184 (4413)

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Ben Bella w Algierze

Opinie prasy zachodniej

PARYŻ (PAP)

W płatek po południu wszyscy przywódcy algierscy znaleźli się wreszcie w stolicy po długim, bo około miesiąc trwającym okresie kryzysu politycznego.

W godzinach popołudniowych Ben Bella i członkowie Biura Politycznego FLN opuścili Oran i samolotem przybyli do Algieru. Ludność Algieru gorąco witała Ben Bellę i jego towarzyszy na całej trasie z lotniska do prefektury.

*

Paryski korespondent PAP, Jan Gerhard donosi: Opinia francuskich obserwatorów politycznych na temat porozumienia, do którego doszło w Algierii między poszczególnymi odłamami FLN ze zwalczającymi się grupami Ben Belli i Belkacema Krima na czele, jest całkowicie, od skrajnej prawicy do lewicy, jednomyślna. Porozumienie to ocenia się jako „jednomiesięczne” zawieszenie broni” i przewidziano czekające jes. że na właściwe rozwiązanie kryzysu.

LONDYN (PAP)

W tym samym mniej więcej tonie utrzymane są komentarze w prasie brytyjskiej.

Dziennik „Times” stwierdza, że Algieria uniknęła wojny domowej „częściowo dlatego, że cofnęli się przed nią przywódcy polityczni, ale częściowo także z powodu coraz wyraźniejszych oznak zniecierpliwienia ze strony społeczeństwa”.

ALGIER (PAP)

Komentator UPI w długiej korespondencji z Algieru stwierdza, że TRRA sprawować będzie władzę w Algierii aż do wyborów realna siła pozostaje przy Bel Belli i 7-osobowym Biurze Politycznym zdecydowanie przechylającym się na jego stronę.



Widok oazy El Golea w sercu Sahary. Wydmę piaszczystą grozi jej zasypaniem. Oaza położona jest u stóp dawnej twierdzy berberyjskiej Ksae, założonej przed 900 laty.

CAF

MODA NA JESIEŃ

Kostium z wełny w szkocką kratę — plisowana spódnica i krótki zaklepek lamowanej skóry. Rękawy kimono; zaplecie poniżej kłapek na sprzączkę.

CAF



Jasnoniebieski płaszcz „princesse” z dwurzędowym zapleciem.

CAF

Bach-Zelewski skazany na karę dożywotniego więzienia

BONN (PAP)

Sąd przysięgłych w Norymberdze skazał w piątek byłego obergruppenführera SS i generała Waffen-SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego za popełnienie zbrodni mordowania i uśmiercania mordowania na karę dożywotniego więzienia. Spośród pięciu współoskarżonych dwóch Helmuta Mattke i Gerharda Liebscha na karty po 5 lat więzienia, Franz Kiehnke na 3 lata więzienia. Pozostałych trzech oskarżonych uwięziono od zarzutu współudziału w mordowaniu.

Na podstawie zebranego materiału i zeznań świadków sąd uznał oskarżonego winnym czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, a mianowicie, że w 1933 r. Bach-Zelewski jako dowódca oddziału XII Frankfurta n. Odry w dawnym powiecie Lansberg wydał rozkaz rozstrzelania przeciwników politycznych „w czasie próby ucieczki”.

Bach-Zelewski odbywa obecnie karę 4 i pół roku więzienia za wydanie w roku 1934 w czasie afery Roehma rozkazu zamordowania właściciela majątku w Prusach Wschodnich Antona von Hohnberg i Buchwald. Warto podkreślić, że Bach-Zelewski nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zbrodnie, jakich dopuścił się w czasie tłumienia powstania warszawskiego.

CAF

W Fabryce Supertomasyny „Bonarka”

Przełomowym okresem w Fabryce Supertomasyny „Bonarka” były lata 1959 — 1961 kiedy to nastąpiły zasadnicze zmiany w rozwoju zakładu. Jest to okres największej wydajności pracy oraz pełnej jej mechanizacji. Oddano do eksploatacji w pełni zmechanizowany oddział nadawcy, wprowadzono transport sody luzem, tym samym zlikwidowano najbardziej uciążliwą pracę, jaką było rozładowanie sody. Uruchomiono całkowicie zmechanizowany oddział pakowania produktu a istotnym elementem postępu technicznego i poprawy warunków pracy stało się daleko posunięte odpylanie zakładu i podniesienie sprawności pracy filtrów elektrostatycznych.

Zakłady „Bonarka” posiadają już w około 97 proc. produkcję zmechanizowaną. Dlatego też w czasie

wczorajszej Konferencji Samorządu Robotniczego — na którą przybył m. in. wiceminister przemysłu chemicznego mgr Antoni Kowalski, dyrektor Zjedn. Przem. Nieorg. inż. Jan Rozmus, sekretarz KKM PZPR w Krakowie Jan Skiba, przewodn. GZPCh mgr Mika, sekretarz KD PZPR tow. Kubiszyn, przew. DRN Podgórze tow. Winiarski, dr inż. T. Stanik z Katedry Telemechaniki i Automatyki Politechniki Wrocławskiej oraz innych organizacji współpracujących z „Bonarką” — omówiono szczegółowy plan automatyzacji zakładu na rok przyszły oraz plan perspektywiczny do 1965 r.

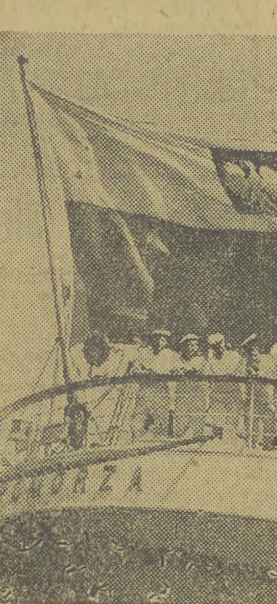
Najważniejsze planowane zadania to automatyzacja ważenia, mieszania i transportu surowców, automatyzacja pieca obrotowego, młynów kulowych, ładowania i pakowania wagonów, elektrofiltrów i innych.

1. 8. 1962 r., pod Grotnikami (woj. łódzkie) miała miejsce katastrofa kolejowa — pociąg towarowy nadjeżdżający od Łodzi najechał na drugi pociąg towarowy stojący pod semaforem a przybyły również z tego kierunku. W wyniku zderzenia 15 wagonów towarowych uległo całkowicie lub częściowo zniszczeniu.

Osobnym problemem w dziedzinie postępu technicznego są prace badawcze prowadzone przez Zakładowe Laboratorium Badawcze. Opracowanie technologii produkcji tzw. „supertomasyny” ma oszczędności. Oszczędności, jakie wynikają jedynie ze zmniejszenia zużycia sody — przy produkcji 100 tys. ton wyniosła około 80 mln zł rocznie. Przy badaniach pomagają naukowcy z Wrocławia. Zakochano również badania nad karmą dla bydła „fosforanu”, który jest bardziej ekonomiczny i około 24 proc. tańszy od normalnej paszy.

Posiedzenie KSR zbiegło się z uroczystością przekazania do użytku nowego budynku socjalnego. Mieścił się tu budynek administracji, pijalnia mleka, zakładowa przychodnia lekarska i gabinety: ogólny, fizykoterapii, gabinetu analitycznego, dentystycznego, łaźnia itp. urządzenia sanitarne.

Otwarcia budynku dokonał wiceminister mgr inż. A. Kowalski. (cm)



„Dar Pomorza” w Gdyni — po blisko 3-miesięcznym rejsie na wody Zatoki Gwinejskiej.

CAF — fot. Kosycarz

Przy trumnie Leona Kruczkowskiego. Wieńce składają: Aleksander Zawadzki, Marian Spychalski, Julian Horodecki

CAF — fot. Wdowiński



Na marginesie

by nie fakt, iż był to wyjątkowo zdiscyplinowany i oddany dyrektorowi kierownik: niczego nigdy swemu szefowi nie odmawiał. Bardzo grzeczny człowiek.

Kierownik wydziału substratów owalnych mniej się — szczerze mówiąc — przejmował sporem z radą zakładową, natomiast głośnił się jak postąpił wobec Melińskiego, który otwarcie rozpowiadał jakieś androny o tym, że gdy Fulerzyński robi „fuchę” to „pan kierownik oczy przymyka, a i godzinę wpisuje”. Rzecz zgola nieprzyjemna, szczególnie jeśli się zna, że Meliński to naprawdę dobry, kulturalny, inteligentny i niezwykle uprzejmy facet. Jakże odplacać się za uprzejmość czarną niewdzięcznością...

Jak widać, szanuje się u nas ludzkie walory, cení uprzejmość, uczynność i oddanie. To bardzo miłe! Mogłoby powstać pytanie, jak potoczyły się wypadki dalej. Ale pytanie to jest zbędne. Najwyżej dla porządku możemy na nie tu odpowiedzieć. A więc:

● kierownik wydziału substratów owalnych z czysto ludzkich względów oszczędził przykrość ślusarzowi Fulerzyńskiemu przyrzekając oko na „fuchę” Melińskiego;

● dyrektor podległy rozstrzygnął spór między radą zakładową a kierownikiem wydziału substratów owalnych podejmując decyzję o uznaniu trudności obiektywnych przy realizacji planu produkcyjnego oraz definitywnie stwierdzając, iż zaopatrzenie wydziału substratów owalnych było — pod względem jakości — niedostateczne, wskutek czego część materiałów trzeba było odpisać na straty;

● dyrektor Departamentu Deliberacji uodowodnił na posiedzeniu kolegium zjednoczenia, iż zakłady deliberacyjne w Torzyskach — wprawdzie przekroczyły w pewnej inwestycji limity materiałowe i finansowe, lecz w rezultacie inwestycja ruszyła — mimo niesłychanych trudności obiektywnych — w przewidzianym terminie.

No, widzicie: odpowiedź na ewentualne pytanie o dalsze wypadki okazała się zbyteczna. Wszystko jest załatwione.

Zgodnie z uprzejmością, dobrocią, łagodnością serca oraz niezwykłą uczynnością.

ReP

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK

16.35 Teatrzyk dla przedszkolaków „Latalek i Smieszki”. 17.05 Kalendarz sportowy. 17.20 „Towarowa” — godz. 17.20 — „reportaż TV”. 17.50 „Kino krótkich filmów”. 18.35 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy. 19.00 Dziennik TV. 19.25 Teatr TV. „Parzyanka” komedia w tłum. Leona Schillera, reż. J. Szeffiński. 20.30 VIII Festiwal Młodych i Studentów — transmisja z Helsinek. 22.00 Ostatnie wiadomości.

WTOREK

17.30 „Mój koń” — film serijny. 18.00 Aktualności — magazyn informacyjny. 18.30 „Na półkach księgarskich”. 18.40 „Dzieci Nagasaki” — film prod. japoński. 19.30 Dziennik TV. 20.00 „Studenty wakacje” — reportaż filmowy dla młodzieży. 20.20 „Niepokój sumienia” — film fab. prod. NRD, odcinek 2.

ŚRODA

17.35 „Parzy 1900” — film fab. prod. franc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Wschodnia TV: „Pana hobby?” — program 2. 20.30 „Kóśko i Krzyżki” — teletur. 21.05 „Fakty i poglądy” — program publ. 21.35 „Carmen” — film prod. USA. 22.00 Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK

18.10 „Ludowi twórcy” — publicystyka kulturalna. 18.30 Polska Kronika Filmowa. 18.40 „Klub Myszkowski”. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Program publicystyczny. 20.30 „Kto zabił” — film dowolony od lat 18-19.

PIĄTEK

17.05 Program tygodnia. 17.30 Aktualności — magazyn informacyjny. 18.00 Reportaż z wystawy budownictwa w Moskwie — transmisja z Moskwy. 18.30 Wschodnia TV: „Magnetyzm ziemski” — film prod. USA. 19.00 Tworzy skrypcy — w wyk. Igora Iwanowa. 19.30 Dziennik TV. 20.00 „W rocznicę śmierci Janusza Korczaka”. 20.40 „Dwie godziny” film fab. prod. polskiej od lat 16-19.

SOBOTA

17.15 „Wujcio Adas i Kajtuś”. 17.40 „Ryby” — film z serii „Opowieści z nad rzeki” prod. kanadyjskiej. 17.55 Sprawy sportowe. 19.40 Dziennik TV. 20.15 „Klasy” — magazyn aktualności filmowych z Łodzi. 20.45 „Miliony i dwuty” — film prod. NRD od lat 16-19. 22.25 Ostatnie wiadomości. 22.30 „Letnia przegoda” program rozrywkowy.

NIEDZIELA

12.55 „W krainie Disney'a”. 13.45 „Szkolny pantofelek” — film fabularny prod. radz. dla dzieci i młodzieży. 19.00 „Niedziela biesiadna”. 19.40 Polska Kronika Filmowa. 19.55 „Na zielonych stadionach” — teletur. 17.00 Sprawozdanie sportowe. 18.45 Recital aktorski Bolesława Mierzejewskiego. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Niedziela sportowa. 20.30 „Czysta niebo” film fab. prod. radzieckiej od lat 16-19.

Kara śmierci dla zdrajcy

WARSZAWA

Sąd Warszawski Okręgu Wojskowego ogłosił wyrok w sprawie Jerzego Bryna, który ostatnio zajmował stanowisko I sekretarza jednej z placówek dyplomatycznych.

Z ustaleń wyroku wynika, że Bryn po odwołaniu go z tego stanowiska ujawnił wiadomości o obywateli państwa, stanowiące tajemnicę państwową.

Sąd uznał Jerzego Bryna winnym zdrady ojczyzny i za czyn ten skazał go na karę śmierci.

Komunikat Prokuratury i Komendy MO w Katowicach



W połowie lipca w Zabrze został zatrzymany oszust Edward Szreter syn Aleksandra i Anny urodzony 3. 04. 1900 roku, zamieszkały w Katowicach, ul. 27 stycznia nr 25 m. 4. Szreter działając na terenie całej Polski wyłudził od obywateli wysokie sumy pieniędzy za obietnicę zataśnięcia wielu różnych spraw jak przyjęcie na wyższe uczelnie itp. W tym celu Szreter podawał się za członka władz państwowych, za dzielnika Wydz. Praw UJ, przedstawiciela Episkopatu, adwokata, pracownika wymiaru sprawiedliwości itp.

Wszystkie poszkodowani proszeni są o zgłaszanie swych pretencji do Kom. Woj. MO w Katowicach ul. Powstańców 31, pokój 68, telefon wewnętrzny 381 względnie do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach ul. Matejki 3.

Na Festiwalu w Helsinkach

Medale dla polskich artystów

Spotkanie młodych z NRF i Polski

Specjalni wysłannicy PAP red. red. Piekarczyk i Tyblewski donoszą:

Polscy reprezentanci w międzynarodowych konkursach artystycznych ósmego Festiwalu odnotowali w plakat nowe sukcesy.

Złoty medal w konkursie skrzypków uzyskał Aleksander Migdał.

Jerzy Gonczarowski (w dziale trąbki) z PWSM w Sopocie oraz Teresa Wojtaszek (sopran) z PWSM w Łodzi zdobyli medale srebrne, a Barbara Świątek z PWSM w Krakowie otrzymała medal brązowy w dziale gry na flecie.

Szczera kilkogodzinna rozmowa wypełniła w plakat spotkanie młodych Polaków i Niemców z Niemieckiej Republiki Federalnej.

Młodzi Niemcy z Hamburga, Hannoveru, Dusseldorfu mówili wiele o sytuacji politycznej w swoim kraju, o odrzuceniu się fałszywu i militarystyce, o tendencjach reżymistycznych wydających się zwłaszcza w stosunku do polskich Ziem Zachodnich. Ludność NRP — mówił przedstawiciel delegacji zachodniemieckiej — nie akceptuje bez zastrzeżeń polityki rządu. Coraz częściej społeczeństwo wypowiada się przeciwko rządowi wyposażenia Bundeswehry w broń atomową. Młodzież walczy się szeroko do tych protestów.

Przedstawiciele młodzieży zachodniemieckiej wypowiadali się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie.

Tajemnicza śmierć angielskiego uczzonego

LONDYN (PAP) Brytyjskie ministerstwo obrony podało wiadomość o śmierci eksperta do zagadnień mikrobiologii, 44-letniego George'a Bacona, zatrudnionego w laboratorium w Porton (Wiltshire), gdzie prowadzone są ściśle tajne badania nad środkami zapobiegawczymi w wypadku wojny bakteriologicznej.

Rzecznik ministerstwa oświadczył, że okoliczności śmierci pozwalają przypuszczać, iż nastąpiła ona w wyniku przypadkowej infekcji przy pracy.

Naukowcy, zatrudnieni w dziale mikrobiologicznym laboratorium w Porton przeprowadzają eksperymenty z wirusami i bakteriami od 17 lat.

Wdowa po Baconie wraz z dwójkiem dzieci przebywa obecnie okres kwarantanny, istnieje bowiem obawa, że rodzina zmarłego mogła się od niego zarazić.

Z ostatniej chwili

Jak głosi raport brytyjskiego ministerstwa wojny, Bacon, który zajmował się badaniami nad zarazkami dżumy, zmarł na dżumę płuc.

Odkrycie barbakanu w Tarnowie

(Inf. wł.) W czasie prac niwelacyjnych, jakie przeprowadza się w Tarnowie w związku z przebudową ul. Wałowej, naprzeciw budynku lokalizowanego przy ul. Wałowej nr 1 natrafiono na fundament ceglano-kamienny szerokości ok. 1,7 m i promieniu ok. 7,5 m. Stosunek grubości murów do średnicy cokołu budowli pozwala przypuszczać, że był to niezbyt wysoki obiekt obronny z XVI wieku, typu barbakanu. Barbakan tarnowski bronił prawdopodobnie dostępu do bramy krakowskiej, której fundamenty odkryto również w br. u wylotu ul. Wroblewskiego w kierunku Wałowej. Barbakan ten znalazł się na linii budowanej przez Austriaków okopanej miasta Tarnowa (dziś ulica Wałowa) i został rozebrany prawdopodobnie w latach 1800—1810. Dalej poszukiwania zachowanych szczątków murów w parterze i piwnicach domów przy ul. Wałowej 2 umożliwiły pełniejsze rozeznanie dokonanego przypadkowo odkrycia. (wg)

TO TAKŻE REKORD

Nixon, jako wiceprezydent Stanów Zjednoczonych za czasów Eisenhowera, a później kandydat na prezydenta z ramienia partii republikańskiej, jest jednym z współautorów polityki zimnej wojny, uprawianej przez USA. Dawniej i obecnie. Wbrew temu, a może właśnie dlatego, Nixon jest autorem „złotej myśli”, której trudno odmówić słuszności. „Po raz pierwszy w dziejach cywilizacji — miał oświadczyć Nixon — doszliśmy do punktu, w którym albo nauczyć się musimy, jak żyć razem, albo razem umrzeć”. Ani Nixon, ani urzędujący obecnie prezydent nie nie uczynili, aby nauczyć się żyć razem. Przeciwnie, czynią wszystko, aby podsycać wrogość między ludźmi.

Bo jakże inaczej skomentować można swoisty rekord, jaki właśnie w dzisiejszych czasach osiągnęły Stany Zjednoczone. W środę senat USA uchwalił nowy budżet wojskowy. Na zbrojenia i utrzymanie potężnej armii wraz z utworzonymi bazami na całym świecie, przeznaczono ogromną sumę ponad 48 miliardów dolarów. Sumę najwięszą, jaką przeznaczają Stany Zjednoczone na ten cel w swej historii. W historii rekordów, które cieszą się taką popularnością w USA będzie to chyba rekord najmutniejszy.

Tym wszystkim, którzy chcieliby sprawdzić, jak stale mnożenie wydatków na zbrojenia, sami Amerykanie wytrącają argumenty. Bo choćby zapowiedź, że próby nuklearne na dużych wysokościach zostaną podjęte, gdy tylko naprawione zostaną wyrzutnie, zniszczone w czasie poprzednich doświadczeń, które nie powiodły się — świadczy o dalszym rozwoju i mnożeniu zapasów broni totalnego zniszczenia. Świadczy tym bardziej, że dokonując tych prób, Stany Zjednoczone lekceważą sobie opinie świata nauki i pomijają

„Delfin” — nowy silnik motocyklowy

RZESZÓW. W Zakładach Metalowych im. T. Dąbala w Nowej Dębie dobiegają końca próby techniczne nowego silnika motocyklowego „Delfin” o 4-stopniowej skrzyni biegów.

Moc silnika wynosi ponad 8 KM. Skrzynia o 4 biegach pozwala na uzyskanie maksymalnej szybkości do 87 km/godz. Żelwne tuleje zalane aluminium zapewniają dobre chłodzenie.

Przebudowa zabytków

DELHI. Prasa cejlńska zamieściła entuzjastyczne recenzje z festiwalu filmów polskich, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Colombo. Czołowy dziennik „Ceylon Daily News” pisał m. in.: „cejlscy kinomani, którzy rzadko mają okazję oglądać najlepszych filmów europejskich, mogli się nimi nacieszyć w czasie polskiego festiwalu”. Dziennik stwierdza, że „Popiół i diament” jest chyba „najlepszym z filmów wyprodukowanych po wojnie”.

„Zbrodniarz i panna”

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęła się realizacja powstającego w zespole „Studio” nowego filmu sensacyjno-kryminalnego „Zbrodniarz i panna”.

Scenariusz „Zbrodniarz i panna” napisał Joe Alex, reżyserem jest Janusz Nasfeter. Czołową rolę męską objął Zbigniew Cybulski (kapitan milicji) a rolę kobiecą — Ewa Krzyżewska.

Separacja Jayne Mansfield

NOWY JORK. W Hollywood podano, że słynna aktorka amerykańska Jayne Mansfield oraz jej mąż Mickey Hargitay podpisali zgodę na separację małżeństwa.



W CIECHOCINKU W uzdrowisku ciechocińskim stosowane są jako forma leczenia systematyczne ćwiczenia ruchowe i kąpiele w solance.

CAF — fot. Gill

Amerykańskie „30 proc.” nie likwiduje groźby wojny nuklearnej

Przemówienie W. Zorina w Genewie

GENEWA (PAP) Przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję rozbrojeniową 18 państw, wicepremier W. Zorin wygłosił na posiedzeniu plakatowym Komitetu 18 Państw przemówienie, w którym zbijał argumentację mocarstw zachodnich, odmawiających całkowitej likwidacji w pierwszym etapie rozbrojenia środków przenoszenia broni nuklearnej oraz zaprzestania ich produkcji.

Krwawy spór o miedź

LIMANOWA. Tragicznie zakończył się spór o miedź między mieszkańcami Limanowej w woj. krakowskim — czterdziesto-paroletnim Franciszkiem Czachurskim a Franciszkiem Bieda. Bieda ugodził swego sąsiada sekierą w głowę, zabijając go na miejscu.

Milion zł kosztowała zabawa zapalkami

KIELCE. We wsi Potok pow. opatowski wybuchł pożar, który strawił kilkadziesiąt budynków mieszkalnych oraz gospodarczych. W płomieniach zginęło również kilkanaście sztuk trzody chlewnej. Straty obliczają się na ponad milion zł.

W październiku hr.

Kekkonen odwiedzi ZSRR

HELSINKI (PAP). Ogłoszony tu oficjalny komunikat stwierdza, że prezydent Finlandii Kekkonen odwiedzi Związek Radziecki w październiku br. Prezydent osobiście zaproszony przez premiera Chruszczowa uda się do Związku Radzieckiego wraz z małżonką 10 października na tygodniowy wyjazd. Zaproszenie przekazane zostało prezydentowi Finlandii na wiosnę bieżącego roku.

CZOMBE GÓRA?

Wydawało się, że pełniący obowiązki sekretarza generalnego ONZ U. Thant, podejmie energiczniejsze kroki w celu doprowadzenia do jednolitej Konga i to koniec po dwu latach tragicznych zmaganiach, otworzy przed nieznanym krajem możliwość zorganizowania państwa, mogącego w pokoju zająć się formowaniem swojej przyszłości. Mowa była o możliwości zwolnienia Rady Bezpieczeństwa dla uchwalenia kroków przeciwko Czombe, by skłonić go do rezygnacji z separatystycznych dążeń i o ukrośczeniu samowoli koncernu Union Minière. Żamim jednak U. Thant zdolał nadać swoim zapowiedziom konkretniejsze formy, jego starania zostały zaszczepione przez nowe wystąpienie Adouli. Ten cieszący się poparciem USA premier centralnego rządu kongijskiego, ogłosił projekt nowej konstytucji Konga. Przewiduje on powstanie federacji autonomicznych państw, a więc usankcjonowanie separacji Katangi.

Jeszcze raz w sprawie Konga ujęły górę interesy kapitalistycznych koncernów. Nie ulega wątpliwości, że Adouli podjęty został projekt nowej konstytucji tylko po to, by uniemożliwić U. Thantowi położenie kresu secesji Katangi. ONZ nie może występować przeciwko separacji, jeśli jego działania sankcjonuje premier centralnego rządu. Katanga ma więc pozostać w rękach Czombe, a katangijskie kopalnie mają dawać dalej wysokie zyski akcjonariuszom, zamiast służyć narodowi. Na szczęście i niebezpieczeństwo nie jest to ani pierwszy ani ostatni spisek przeciwko narodowej niezależności. Podobnie jak poprzednie, nie powiedzie się i ten. Tylko chwila, w której naród korzystał będzie mógł z uzyskania przez dwoma laty niepodległości, znowu oddała się w niewiadomą przyszłość.

JAN PELCZARSKI

Depesza przywódców radzieckich do Kwame Nkrumaha

MOSKWA (PAP).

Nikita Chruszczow i Leonid Breżniew przesłali do prezydenta Republiki Ghany dr Kwame Nkrumaha depeszę, w której stwierdzają, iż wiadomość o zamachu na jego życie została przyjęta w Związku Radzieckim z uczuciem głębokiego oburzenia.

Depesza zawiera także prośbę o przekazanie wyrazów współczucia obywatelom Ghany, którzy odnieśli obrażenia na skutek zamachu oraz rodzinom zabitego ucznia.

DAR ES SALAM (PAP)

Wiadomość o zamachu na prezydenta Ghany Nkrumaha wywołała głębokie oburzenie w stolicy Tanganiki. Wszystkie dzienniki zamieściły na czołowych miejscach fotografie Nkrumaha oraz informację o spisku imperialistów przeciwko jednemu z najwybitniejszych przywódców Afryki.

Groeper nowym ambasadorem NRF w ZSRR?

BONN (PAP).

Nowym ambasadorem Niemiec zachodnich w Związku Radzieckim ma podobno zostać zastępca szefa wydziału wschodniego bońskiego MSZ, Horst Groeper. O jego agramencie — jak podają w plakat w Bonn dobrze poinformowane kółka — rząd NRF zwrócił się do rządu radzieckiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRF odmówiło jednak potwierdzenia względnie zdemontowania tej wiadomości.

Kol. red. Aleksandrowi Gichowiczowi

serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki

składa

ZESPÓŁ „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Wilson udał się do Moskwy

LONDYN (PAP)

Harold Wilson, minister spraw zagranicznych w laburzystowskim „gabiniecie cieni”, udał się w plakat do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z przywódcami radzieckimi. Do Londynu Wilson ma powrócić we wtorek.

Wilson udał się do Moskwy

LONDYN (PAP)

Harold Wilson, minister spraw zagranicznych w laburzystowskim „gabiniecie cieni”, udał się w plakat do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z przywódcami radzieckimi. Do Londynu Wilson ma powrócić we wtorek.

Kol. red. Aleksandrowi Gichowiczowi

serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki

składa

ZESPÓŁ „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Wilson udał się do Moskwy

LONDYN (PAP)

Harold Wilson, minister spraw zagranicznych w laburzystowskim „gabiniecie cieni”, udał się w plakat do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z przywódcami radzieckimi. Do Londynu Wilson ma powrócić we wtorek.

Kol. red. Aleksandrowi Gichowiczowi

serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki

składa

ZESPÓŁ „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Wilson udał się do Moskwy

LONDYN (PAP)

Harold Wilson, minister spraw zagranicznych w laburzystowskim „gabiniecie cieni”, udał się w plakat do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z przywódcami radzieckimi. Do Londynu Wilson ma powrócić we wtorek.

Kol. red. Aleksandrowi Gichowiczowi

serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki

składa

ZESPÓŁ „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Wilson udał się do Moskwy

LONDYN (PAP)

Harold Wilson, minister spraw zagranicznych w laburzystowskim „gabiniecie cieni”, udał się w plakat do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów z przywódcami radzieckimi. Do Londynu Wilson ma powrócić we wtorek.

Kol. red. Aleksandrowi Gichowiczowi

serdeczne wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki

składa

ZESPÓŁ „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

SPORT

Rajd Polski na półmetku

Zasada jedzie bez punktów karnych

Carlsson już za burtą!

Już na półmetku dała się we znaki załogom startującym w Rajdzie Polskim mecząca trasa. Na specjalnym odcinku górnym Jaszczurówka — Cyhryla zapaliła się Skoda-Octavia prowadzona przez Mirskiego. Kilka innych załóg miało defekty. Pechowa okazała się „trzykrotną” Żymirskiego, przed Bielskiem została uszkodzona chłodnica i Żymirski wrócił do Krakowa już jako „wolny słuchacz”. Dostatkowo spisywał się Zasada, dwukrotny zdobywca Pucharu „Gazety Krakowskiej” i „Tempa”. W jeździe okrajowej (bez prób hamowania, specjalnych odcinków i próby górskiej) Zasada nie ma punktów karnych, podobnie jak i kilku innych czołowych rajdowców: Pat Moss, Carlsson, Rosquist, Sochacki, Böhringer, Gele, Dobrzański, Postawka.

Rajd trwa, pierwsze maszyn są spodziewane dziś w Krakowie około godz. 16.30, by znowu podać się drugiej próbie hamowania. Z meldunku z trasy wynika, że zawodnicy są pod urokiem naszych Bieszczad. Odcinek specjalny z Berehy Górne wykazał się jako do najpiękniejszych tak pod względem widokowym jak i sportowym.

Komisja obliczeniowa pracuje całą parą, duże przestrzenie utrudniają jednak zbieranie danych. Podajemy nieoficjalne wyniki czwartkowej próby hamowania: 1. Pat Moss (Anglia) na Austin 574 sek., 2. Kühne (NRD) na Mercedesie 6:16, 3. Gele (Francja) na DKW Junior 6:22, 4. Dobrzański (Polska) BMW Sport 6:32, 5. Jamotte (Belgia) Porsche Coupe 6:58, 6. Virgin (Szwecja) Volvo 6:58, 7. Carlsson (Szwecja) Saab 6:58, 8. Ruciński (Polska) 6:52, 9. Wachowski (Polska) Mercedes 6:54, 10. Rosquist (Szwecja) Mercedes 6:59.

Odcinek specjalny Jaszczurówka — Cyhryla 1. Pat Moss 1:49,24, 2. Rosquist 1:57,08. W poszczególnych klasach odcinków ten wygrał: Asmut (NRD), Gele (Francja), Zasada (Polska), Sochacki (Polska), Christofferson (Szwecja), Rosquist (Szwecja), Pat Moss (Anglia).

Rezultaty te są tymczasowe, nawet najlepszy kierowcy i najlepszy maszyn mogą w każdej chwili „wypaść” z Rajdu. Dziś w Krakowie „Przebiegną” się, tu potrafi pokonać trudną trasę do końca, tu wystartuje w niedzielnym wyścigu plaskim na krakowskim lotnisku. (P)

Wyciąg samochodowy na lotnisku

Po ukończeniu jazdy okrajowej w XXII Rajdzie Polskim — w niedzielę na lotnisku rakowickim odbędzie się najatrakcyjniejszy etap rajdowy — wyciąg plaski na torze betonowym. Załogi muszą przejechać pięciokrotnie zamknięty odcinek 3-kilometrowy. Widoczność — dobra, publiczność będzie mogła obserwować cały odcinek walki.

Organizatorzy apelują by widzowie ściśle podporządkowali się do wskazówek — mających na celu zapewnienie pełnego bezpieczeństwa tak kierowcom jak i publiczności. Drugi apel do MPK by zapewniła dogodny dojazd do lotniska tak od ul. Wołoskiej jak i z Lotniska. Parking będzie się znajdował przy ul. Nowohuckiej, zatrzymywanie się pojazdów przy bramie uzbrojonej na lotnisko — wzbronione.

Kto wygra w tym wyciągu — trudno ocenić. Emocji na pewno nie zabraknie, rzadka okazja do oglądania tak widowiskowej imprezy. Początek godz. 13.

Czy wygramy z Wielką Brytanią?

Dziś na stadionie White City w Londynie rozpocznie się między państwami anglosaskimi i państwami polskimi mecz w koszykówce. W trzech dotychczasowych spotkaniach wygrali Polacy: 111:101, 108:99 i 100:105.

Wielką uwagę przykuwa do pojedynku meczowy, Polacy mają ambicję do zachowania drugiej pozycji w Europie za bezkonkurencyjnymi lekkoatletami radzieckimi. Do „wielmożstwa” pretendują również NRF, i właśnie Anglia, Czy nasz „wunder team” jest nadą? „wunder team” czy nie jest to tylko wyzwanie, w naszej drużynie od czasów sztokholmskich?

W bieżącym programie, jedynie Zieliński, Polk, Baran i Zimny mogą pokusić się o zwycięstwo. Dużą siłą będzie absencja Krzyżkowskiego, w biegu z przeskoczeniem leżymy na come back Chomika. Skoki — to nasza domena. Pewny dublet w trójskoku (Schmidt i Malcherzyk), w tym też ciawem jest Gronowski, Czerniak stał na wygranej skoku w wysięgu, Gawron niełatwo „sprzedać swą skórę” w skoku w dal. W rzutach można liczyć na Sosogórnik, (Rowe nie startuje), Piłkowskiego i Rula. Gdyby podsumować nasze rozważania — Polska wygrałaby paroma punktami. W meczu zawsze są jednak niespodzianki — plus i minus. One zmieniają całkowicie „wzrosty” i horoskopy. Jedno jest pewne, by odnosić zwycięstwo.

Mistrzowie Polski w pływaniu

Wczoraj w Matwach rozpoczęły się mistrzostwa Polski w pływaniu. W pierwszym dniu ustanowiono dwa rekordy: Polak Stankiewicz (Śląsk Wrocław) na 100 m st. mot. 1:03,2 i Bożena Cedro (Legia) na 400 m st. zmiennej 6:01,9. W pozostałych konkurencjach tytuły mistrzowskie zdobyli mistrzowie: 100 m dow, Salamon 58,1, 100 m klas. Skwarło 1:18,7 (drugim był Klebustiewicz Budowlani Kraków 1:18,7), 4x200 m Legia 9:28,8, kobiety: 400 m dow, Komisarzyk 5:22,3, 200 m mot. Werner 2:58,8.

Zmiany w terminarzu ligi okręgowej

Jak poinformował nas mgr B. Pirożyński — zarząd KOZPN odwołał wyznaczone na niedzielę 5 bm. mecze o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy Cracovią i 1. Victorią, Sandecją i Wisłą ib, oraz Unią Osław i Wawelem ib. Wznowienie decyzji była obawa, że w niedzielę 5 bm. mecze o mistrzostwo ligi okręgowej odbędą się w niedzielę 5 bm. W niedzielę 5 bm. W niedzielę 5 bm.

W KILKU WIERZACH

W mistrzostwach tenisowych juniorów wielką niespodzianką była wczorajsza porażka Kubatko (Kraków) z Nowickim 3:6, 6:4, 4:6. Do półfinału juniorów kwalifikowała się Bułdaska (Chelme) wygrywając z Fudalówną 6:4, 2:6, 6:4.

W wyścigu kolarskim doszło do zwycięstwa (NRD) pierwszy etap wyścigu Marchewka (Warta Poznań), Drużynowo prowadził Poznań.

W towarzyskim spotkaniu piłki nożnej Polonia Bytom pokonała Gwizd (

ODWAŻA

O d dawna obiecuje sobie założenie własnego reporterskiego rocznika statystycznego.

Pragnę tam notować przebiegające kilometry, nazwy miast, wsi, miateczek odwiedzanych w czasie reporterskiej włości. Ale obietnice pozostają ciągle w sferze projektów. Licząc jednak, że kiedyś je zrealizuję, skrzętnie chowam w swym biurku notesy z pospiesznie, na kolanach często kreślonymi notatkami. Są tam najróżniejsze rozmowy z najróżniejszymi ludźmi, opisy wydarzeń z których zdawałem sprawozdania czytelnikom, opinie fachowców i żale ludzi skierowanych. Ale tylko kilka części tych notatek znajduje potem odbicie w artykułach, reportażach. Z każdego reporterskiego wyjazdu pozostają sprawy nie napisane, które nie znalazły miejsca wśród spraw i wydarzeń aktualnie najważniejszych. Wciąż jeśli starczy wam cierpliwości, przeczytajcie dziś o sprawach z reporterskiego marginesu.

Mówiono mi o nim dużo dobrego. Mądry, odważny, aktywny. Kilka listów, jakie nadeszły z fabryki, w której pracował, wskazywało na złą atmosferę, tłumienie krytyki, nieczyste interesy pewnych członków kierownictwa fabryki. Notes z wykaligrafowanymi nazwiskami dawał mi wtychy, że przy jego pomocy wyjaśnię te sprawy.

Siedziałem u dyrektora zakładów, kiedy wszedł. Z wyglądu młody, w rozmiarowym białym kitlu, zrobił na mnie wrażenie człowieka rzutkiego i energicznego. Umówiliśmy się na popołudnie.

Poszliśmy na kawę. Ze swadą wypowiadał krytyczne, oryginalne myśli, rzucał dowcipami, operował ciekawymi przykładami z osobistych doświadczeń i literatury. Gdy rozmowa kierowała się jednak na sprawy zakładu i zarząd stawianych przez robotników dyrekcyj, dziwnie kluczył i zresztą kierował rozmowę ponownie na tematy ogólne. Nie pomógł nająć, czyżby pytania, wymyślał się nieznaną sprawą.

Ponownie spotkałmy się dopiero po kilku dniach. Sprawy zakładu były już dla mnie mniej wkręce jasne. Zarządy stawiane kierownictwu fabryki potwierdziły się. Były mocno nieprzyjemne, dotyczyły złodziejstwa i szantażowania ludzi, którzy mogliby miejscowej kłince zaszkodzić.

W ciągu tych dni dowiedziałem się o nim czegoś więcej. Był lubianym i szanowanym aktywnością. Kiedy w fabryce robotnicy wystąpili z pierwszymi żądzeniami pod adresem dyrekcyj — poparli robotników. Po pewnym czasie wyraźnie jednak ochłodził. Nie, nie zaczął bronić dyrekcyj, wam w żadnych brudnych sprawach nigdy udziału nie brał, ale po prostu — milczał.

Zanim zaczął milczeć, z zakładów wyrzucono dwóch pracowników aktywnie zaangażowanych w walce przeciwko kłince. Z tym właśnie wydarzeniem i jeszcze z pewną rozmową, jaką miał w cztery oczy z dyrektorem za-

kładów, ludzie wzięli jego milczenie.

Powiedziano mi o nim. — Pewno, mógł wylecieć, każdy z nas mógł, a jednak nie ustępowałem. Dlaczego właśnie on się cofną? Na niego ludzie tak bardzo liczyli.

Spotkałem się z nim powtórnie po kilku dniach. Tym razem byłem gotowy rozmawiać właśnie na tematy ogólne. Chciałem usłyszeć odnośnie na jedno tylko pytanie.

Czy tchórzostwo jest nieuczciwością?

Z zapalem podjął inteligentny wykład erudyty. Powoływał się na wybitnych filozofów, historyków, na literaturę...

Byłem w wiosce już jakiś tydzień, kiedy nadeszła ta tragiczna wiadomość. W jednej ze śląskich kopalń nastąpiła katastrofa, zginęło wielu górników. Było wśród nich kilkunastu mieszkańców wioski. Do pracy w kopalni namówił ich miejscowy nauczyciel, u którego właśnie przebywałem.

Siedzieliśmy przy herbatce, gdy do pokoju wpadł rozgoryczony chłopak.

— Niech pan ucieka — krzyknął do nauczyciela — baby idą! Zabijaj!

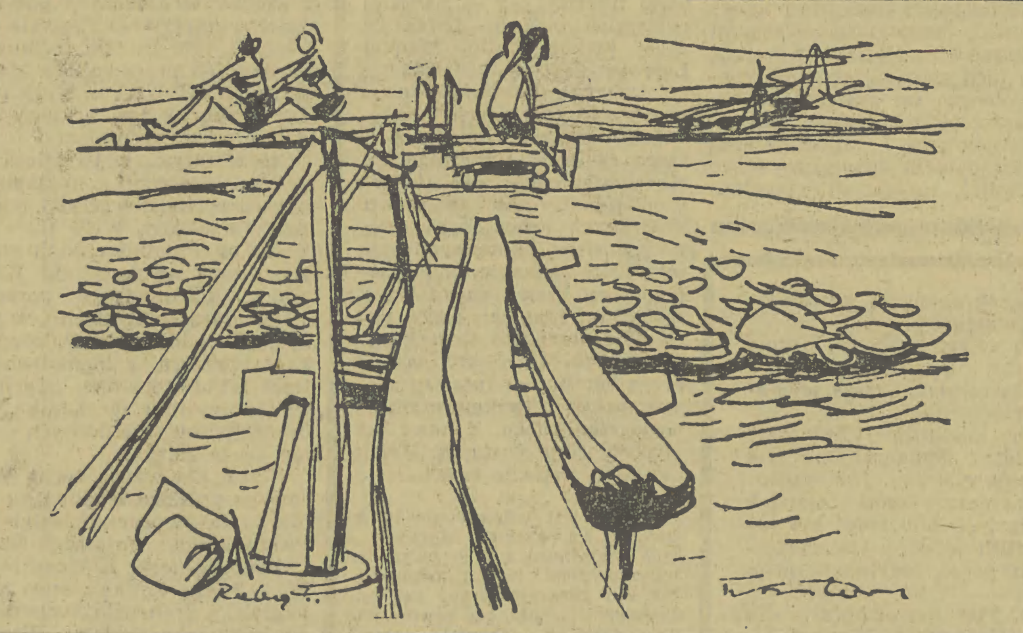
Zza okien dochodził już jęgot głosów. Nie było gdzie uciekać. Ledwo zdążyliśmy zamknąć drzwi. Pod dom zbiegły się podenerwowane, podniecone kobiety. Po chwili okno było już wybite, pokój zaspany odłamkami szkła, kamieniami, kawałkami drewna. Z rozgoryczowanego tłumu padły groźby.

— To ty zabrałeś nam chłopaków. Czemuś sam nie poszedł? Kobiety szturmowały drzwi. Inne usiłowały dostać się przez okno. O uspokojeniu tłumu nie mogliśmy myśleć. Samozła mógł nastąpić leża chwila.

Z notatnika A. Wasilewskiego

Czy jesteśmy odważni — zobaczmy! Czy to nad morzem, stawem, jeziorem, czy to nad rzeką, rzeczką, potoczkiem, zawsze nie mamy odwagi wejść pierwszy do wody. Pytam więc tych pierwszych, którzy zanurzyli już stopy lub tylko „pedicure” — zimna???

— Nie, gorąca!...
By nie oparzyć nóg — wobec tego cały urlop siedzi na brzegu!...



CEZAR WYSPY KARAIBSKICH

Zapewne tak się stało, że Athwood oficjalnie wprowadził do Dominikany swojego sekretarza, Gordona, i później ulokował go pod nazwiskiem Castagno w hotelu „Cosmos”. Trzeba przyznać, że to znakomity manewr. Prawdziwy Gordon rzekomo przebywał w ambasadzie, ale przecież nikt go nie widział, chyba obserwatorzy nie mogli go przeoczyć. Więc ten jest Gordonem.

Jeszcze jedno oświadczenie: przed przyjazdem komisji Athwooda, Abbez otrzymał meldunek z Nowego Jorku, że niejaki Mike Wynn, prywatny detektyw, zajął się sprawą Galindeza i Loretty Flynn, że odwiedza Flynn, i kontaktuje się z członkami Komisji dla Spraw Ameryki Łacińskiej. Informację taką przysłał sprytny agent, który działa na papierach Alberta Roneya, agent spryszczenia „Białej Róży”, pracujący w Stanach dla kilku wywiadów państw Ameryki Środkowej.

Roney otrzymał od Abbeza polecenie zlikwidowania Wynna, jeżeli ten nie odepnie się od sprawy Galindeza. Wkrótce przekazał nową informację: po śmierci Wynn, zastraszony Wynn prawdopodobnie wycofał się z imprezy, i wyjechał do Kalifornii. Wynn mówił Roneyowi coś o żonie, i dzieciach, ale to nie była prawda, nie miał żony ani dzieci, Roney sprawdził. Może chciał wzruszyć Roneya, i uciec? A może zmógł go Kalifornia, i przyjechał tutaj? W takim razie, gdzie jest Gordon? Nie, niemożliwe, Wynn odpada. Jest tylko jedna możliwość: Castagno wjechał do Republiki jako Gordon, i tu przeistoczył się w zainteresowanego cywilizacją prekolumbijską mieszkańca hotelu „Cosmos”, tego

właśnie hotelu, z którego zniknął Murphy. Wszystko się wyjaśnia.

I wszystko spełni się do końca. Tapurucua dotknął klapy, zaniepokoił się: nie było w niej szpilki z perłą. Przykucał, obejrzał płaskie kamienie przedsionka, paznokciem przesunął po szczelnach. Lecz nie, tu szpilki nie ma, przecież nie mogła wypaść. Jeżeli nawet, to sama perła, ale ostrze zabezpieczone kolcem musiało zostać w kłapie. Wydarł ją Gordon, kiedy Tapurucua uległ pierwszemu oszołomieniu. Gordon musi umrzeć, bo nikt nie może dowiedzieć się, że zginęła szpilka z perłą. To był najcenniejszy głos Gordona, stokródziej udany, niż ten zadany kolbą rewolweru, i wszystkie poprzednie. On, Tapurucua, dał mu podwójny wyrok śmierci. Po takim wyroku nikt jeszcze nie ocala.

Sekretarka Athwooda, Sally, podała mi plik gazet z Kuby i Chile, poświęcających sporo miejsca sprawom Republiki Dominikańskiej, i dołączyła do tej porcji wewnętrzny biuletyn Departamentu oraz ukazujący się w Puerto Rico informator Partido Revolucionario Dominicano.

— Pan Athwood prosił, żeby pan przejrzał — powiedziała ruda sekretarka. — Pan Athwood, młody Castagno, będzie zajęty jeszcze przez pół godziny. Jest u niego pan Oppens.

Przejrzałem stos zadrutowanego papieru, wytapajac informacje dotyczące Dominikany. Dowiedziałem się, że senator Charles Porter wzo-

nił atak na Trujillo za porwanie Galindeza, i wyjaśnił związek między tą aferą, a tajemniczą śmiercią Murphiego i de la Mazy.

Senator Porter — czytałem w kubańskiej gazecie — który referował szczegóły tej zawiłanej sprawy w Kongresie, otrzymał już kilka anonimowych pogróżek. Po śmierci kongresmana Flynna, i jego córki, Loretty Flynn, którzy zginęli w niewyjaśnionych dotychczas sposób — prawdopodobnie za posiadanie, i chęć opublikowania dzieła Galindeza pt. *Era Trujillo* — senator Porter chodził uzbrojony, i jest stale otoczony dyskretną opieką policji. Władze obawiają się, że również Portera może dosięgnąć ręka mściwego dyktatora. Niepotejnia prawa historii — kończył się artykuł — sprawiły, że dwaj inni ludzie wyróżnieni tytułem generalissimusa, a więc hiszpański dyktator Franco, i Czang-Kai-Szek, są tak samo jak Trujillo splamieni krwią wielu ofiar, i otoczeni powszechną nienawiścią.

Dowiedziałem się też o strajkach, sabotażach zamachach bombowych w Dominikanie, o czym oczywiście milczała miejscowa prasa.

Zatelefonowałem do „Cosmosu”, zawiadamiając kierownictwo hotelu, że ukradziono mi wypoczący u nich samochód. Podałem przypuszczalną godzinę kradzieży, i wymyślone naprędce miejsce.

— Doskonale, że pan dzwoni, senor Castagno — mówił *maitre d'hotel* — bo właśnie jest u nas przedstawiciel policji drogowej w sprawie tego wozu... Tak, dobrze, zaraz mu powtórzę, że pan od dwóch godzin nie jeździł Fordem. Cieszy nas, że uniknemy przykrego nieporozumienia. Wóz już znaleziono, ale brak kluczyka...

— Zostawiłem w stacyjce...
— No, jakoś sobie poradźmy, proszę się nie przejmować. Mamy w garażu zapasowy kluczyk... Więc pan od dwóch godzin jest w swojej ambasadzie? To wyjaśnia wszystko, Escudero właśnie mówił, że miał pan telefon z ambasadą, w sprawie listy zakupów, i że musi pan tam przyjechać. Mówiłem panu, senor, że dobry Bog czuwa nad „Cosmosem”...

Athwood poprosił mnie do gabinetu.
— Van Oppens — zaczął z miejsca — niech mi pan tylko nie przerywa, skontaktował się z panną Harriet Claire, jeszcze przed tą nieszcześną konfrontacją z Juan Managuy... Odtąd...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Eksperyment bez precedensu

D O M lepiej od rodzinnego

Przemków, niewielka miejscowość w północnej polaci województwa zielonogórskiego, nie wyróżniał się niczym spośród pozostałych lubuskich miasteczek. Od pewnego czasu jednak coraz głośniejsze, szczególnie w fachowej prasie pedagogicznej i prawniczej, o tym właśnie Przemkowie, a ściślej biorąc o zapoczątkowanym tam eksperymencie będącym jak dotąd bez precedensu. Bowiem staraniem Wojewódzkiego Komitetu Przeciwalkoholowego, przy użyciu poparcia współpracujących towarzyszy społecznych otwarty został właśnie w Przemkowie pierwszy w naszym kraju ośrodek wypoczynkowo-leczniczy dla dzieci alkoholików.

Na pierwszy turnus wakacyjny, w oparciu o wywiady i przeprowadzone obserwacje przez opiekunów społecznych, zgromadzone w tymże ośrodku dziesiątki nalogowych alkoholików, doprowadzających swe rodziny do skrajnej nędzy, a w następstwie pięcioletnich awanturami zaniepokojonych rodziców w kilka tygodni potomstwa. Zwiększone wiece dzieci zalekione, w strzępach odzieży, hołdując złym skłonnościom, przytłumione psychicznie.

Wychowawcy oraz instruktorzy, w większości obeznani z zasadami psychologii, umiejętnie i dyskretnie zaczęli podchodzić do powierzonych im wychowanków. I o dziwo! Już wstępna kąpiel i przyozdobienie dzieci w lśniącą czystością bieliznę i ubranka

harcerskiego kroju z początkowo nieufnie spoglądającej gromadki zrobiły zastęp uśmiechniętej, wesoło gaworzącej dziecięcej rodziny.

„DZIKI” FRANUS

Systematyczny rozkład zajęć dziennych, trochę gimnastyki, nieco pracy w ogrodzie, dużo zabaw na wolnym powietrzu, wieczorne ogniska z interesującymi gawędami, regularność odżywiania, a co najważniejsze cisza nocna nie zakłócona awanturami wycieczkami rodziców — opileców wpłynęły kojąco na wszystkich podopiecznych. Nawet „dziki” Franus, początkowo zamknięty w sobie, kłębny, używający wyłącznie wulgarnych słów i kradnący co mu w rękę, wpadł, zrywając się nocą ze snu pod wpływem zwiadyha chłystnych scen rodzicielskiego domu, z wolna przeistoczył się w dziecko panujące zdrowej atmosfery dziecięcego kolektyw w miliego uszłego chłopca.

LECZ CO DALEJ?...

Każdy dzień przynosił wprost nadszpeglane postępy. — Dzieci same chętnie zgłaszają się na wizyty lekarskie i do zabiegów. Pozbyły się ulicznego żargonu i doborowo nie starają się mówić poprawnie. Leczą cię na psychice każdego z nich koszar powrotu do rodzinnego domu. A niemal wszystkie oświadczały, iż nie powrócą do zgnień atmosfery panującej w rodzinnych pieleszach, do burd wycieczek przez ojca lub matkę, do stałych oparów alkoholu, do nędzy wyzieraającej z każdego kąta. Ale turnus wakacyjny zbliża się ku końcowi. Co miesiąc będą napływały gromadki nowych podopiecznych. A jest ich niestety cały legion. Czy ten krótki okres sprzymierzeńcem kochanków jest ta czarna „bakelitowa” skrzynka i jak doskonale potrafi zastąpić ojca Laurentego. Mając telefon można zaciążyć prowadzić długie rozmowy, nie musieliby ryzykować swoich szaleńczych schadzki i wszystko skończyłoby się znakomicie.

MIECZYSLAW TURSKI

Co tydzień FOTO

Nagroda Tygodnia

Czy może być coś bardziej prozajcznego, jak wieża triangulacyjna? Kupa belek i desek zbitych w dosyć nieformalną całość. Obiekt zdawałoby się jak najmniej nadający się do zdjęcia. Inż. Józef Polak (Zywiec, Paderewskiego 5) udowodnił, że można taki temat również ciekawie sfotografować, jeśli tylko popracuje się. Powstał z tego jakby obraz abstrakcyjny. Umiejętne ustawienie w centrum tej gmatwaniny belek i desek postaci ludzkiej ożywiła obraz.

Jesteśmy na półmetku wakacyjnym. Teczka redakcyjna pęcznieje od zdjęć, w których powtarzają się motywy znad rzeki. Zdjęciem nagrodzonym dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę coraz szerszego kręgu fotografatorów współpracujących z nami na pogotwie tematyki z pozoru tylko „niefortunistycznej”.

Ocena nadesłanych zdjęć JÓZEF OLEJARZ, Oświęcim-Dwory, ul. Wiejska 7. Otrzymałmy spory pakiet zdjęć. Większość z nich interesująca. Część będzie reprodukowana na łamach „Gazety”.

STANISŁAW HENDEL, Bukowina Tatrzańska 323. Zdjęcia raczej z typu familijnych do albumu ale bez większych aspiracji. Prosimy o większy wybór.





Marlan Janicki

NAUKA contra CZAS

Nie bez powodów skarżył się Lem na ciężkie życie autorów naukowych powieści fantastycznych. To, co dziś wydaje się mało prawdopodobne, jutro może przybrać kształt rzeczywistości. A wtedy książka — zamiast wprowadzić w świat fantazji — staje się mniej lub bardziej ściśle zapowiedzią wydarzeń, zakrojonych na miarę możliwości jednego pokolenia. To jednak, co przeszkadza specjalistom od science-fiction, pomaga nam, zwykłym odbiorcom wiadomości, w wysunięciu frontu badań naukowych. Będziemy dystans, dzielący już osiągnięte od następnego kroku naprzód, zmniejsza się coraz bardziej.

Przed kilku laty nawet codzienne gazety, dalekie przecież od skomplikowanej „kuchni” biologów i chemików, borykały się z trudem dania popularnego wykładu, jak to zbliżamy się do rozszyfrowania tajemnic dziedziczności. Światową karierę zaczęły robić kwasy nukleinowe, zwane w skrócie DNA, które wraz z białkami tworzą chromosomy. Wiele wskazuje na to, że owe kwasy są materialną bazą dziedziczności, sterującą jej procesami. Gdyby więc udało się poznać budowę cząsteczek DNA, można by nauczyć się syntetyzować je w retorcji, a wtedy...

Koncepcja rzeczywistości fantastyczna — wtedy żyjemy w stanie na zamknięcie i w bliskawiczym tempie kształtować nowe cechy organizmów.

Taki syntetyczny DNA wszczepiony — według wskazań określających jego rodzaj i ilość — do organizmu „rodziców” przyszłego cięcia sprawi, że otrzymamy krowi ideał, o jakim nie śni się teraz hodowcom, którzy mają kolekcję dyplomów z wystaw rolniczych.

Sądzę, że również nieufność towarzyszący propozycji przejazdu samochodem ciężarowym przez most, którego przesła zbudowano z żelaznych... naci. Zresztą, może się mylić. Teraz tyle się pisze o „odchudzeniu” maszyn. Ale most z naci, to chyba przesada. Jak na obecne czasy — na pewno. A jutro? O nim właśnie mówią fizycy. Doszli oni do

wniosku, że wytrzymałość zwykłych, czystych metali, z jaką dziś mamy do czynienia, jest tysiąc razy mniejsza niż wskazuje obliczenia teoretyczne. Elektronowy mikroskop udowodnił słuszność wysuniętej hipotezy, że przy krystalizacji płynnego metalu i jego obróbce następują dyslokacje w układzie atomów, co katastroficznie obniża wytrzymałość.

Trzeba zmniejszyć ilość dyslokacji — powiedzieli fizycy i zabrali się do roboty. Używając wszystkich dostępnych podstępów, wydarto przyrodzie jeszcze jedną tajemnicę. Na stole laboratoryjnym znalazła się nitka czystego żelaza, która wytrzymała rozciąganie nie 20 kg/mm² — jak to jest dziś, lecz — 1400 kg/mm²!

Co prawda od tej laboratoryjnej nitki do produkcji przemysłowej jeszcze kilka milów, ale kto odważy się powiedzieć, że utopia jest wizją „nieważkiej” rakiety, wysłanej w Kosmos?

Skończył podnieśliśmy głowę i spojrzeli ku gwiazdom, nie badamy tacy całkowicie pewni, że tylko my, zaludniający Ziemię, posiadaliśmy monopol na wszechogarniający rozum. Są bowiem podejrzani, że wysłaniem sztucznych satelitów na orbitę zajmowano się również na... Marsie. Wokół tej planety krąży dwa małe satelity, Phobos i Deimos. Związka jeden z nich, Phobos, ma tak przedziwne właściwości i tak niemiernie — jak na prawa mechaniki niebieskiej — zachowuje się, że można to tylko wytłumaczyć, gdy się przyjmie, iż jest wydrążony. Tak zaś nie bywa nigdy w naturalnych warunkach Kosmosu, a bywa natomiast, kiedy się zbuduje... sztuczny satelit.

Co prawda waga satelity Phobos jest rzędu stu milionów ton, lecz — jak udawadniają uczeni — wysłanie takiego sputnika będzie kiedyś leżało w granicach możliwości mieszkańców Ziemi. A Marsjanie — jeżeli istnieją — mieli lepsze warunki, gdyż przyciąganie jest tam mniejsze.

Czy ze sprawdzeniem tej fantastycznej hipotezy będziemy musieli poczekać aż do chwili wyładowania na Marsie astronautów? Sprawa wyjaśni się chyba o wiele wcześniej, zapewne w najbliższym dziesięcioleciu, gdy swoje obserwacje prześle umieszczona tam rakietka-sonda z aparaturą naukową.

Jakże skraca się czas oczekiwania na potwierdzenie najmilszych hipotez! Przewidywania Leonarda da Vinci, rysującego szkice maszyn powietrznych, były tylko przewidywaniami przed 300 laty. My zaś przyjmujemy, jako rzecz naturalną, że wystarczy lat 10, aby wyjaśnić zagadkę Phobosa!

- * Najprymitywniejsze „oko” ma dżdżownica: na całym ciele rozłożone komórki czuciowe z włoskami, obróconymi ku światłu.
- * Niektóre gatunki ślimaków mają jedno oko na głowie, drugie na grzbiecie.
- * Pająk krzyżak ma na piersiach cztery pary oczu, po bokach na dodatkach jeszcze jedną.
- * Na każdym z pięciu promieni rozgałęzi — jedno oko.
- * Istnieje taka dziwna czterocarna rybka, która może wypatrywać zdobycz równocześnie pod i nad wodą: górne części oczu ma dalekowzroczne, dolne — krótkowzroczne.
- * Inna nieskazana móż południowych, perlofalmus ma organ wzroku umieszczony na cieniułku nozicy i wysuwa go nad wodę jak peryskop.

Jak kto widzi?

* Niektóre gatunki ryb drapieżnych mają niezwykle chytliwy chwytak — poszczególnych faz ruchu stworów, przepływających w pobliżu. Ułatwia im to znakomite polowanie na ofiarę.

* W XIX w. złowiono u brzegów Holandii głębinowego mleczaka, który miał oczy o średnicy 37 cm.

* Grupę krewoluków ośmiornicy przyroda obdarzyła dodatkowymi tzw. termoskopowymi oczyma, którymi łowią promienie infraczerwone, wydzielane przez żywe organizmy.

* Na czerwieni natomiast właśnie specjalnie wyuczono są niemal wszystkie ptaki.



Wiesław Mercik

Katolicyzm w świecie

DWA NURTY



„Państwo nazywa się San Salvador, jego stolica — San Salvador; mijane w czasie wycieczki miasteczka nosiły nazwy świętych, wszystkie niemal knajpy również. A równocześnie... poziom moralny i kulturalny charakteryzują ilość dzieci nieślubnych: mówiono nam, że jest ich ponad 80 proc., z czego połowa nie zna swoich ojców (...). Niektóre przypuszczają, że do katolicyzmu osoby na każde przyjęcie sprowadzają sobie samolotem toalety z Paryża, inne do dentysty latają do Stanów Zjednoczonych”. Poza tym — „ogromna większość ziem i większość słabo zresztą rozwiniętego przemysłu znajduje się w posiadaniu co najmniej 40 rodzin. Znaczna większość mieszkańców, to analfabeci — bardzo biedni i zupełnie prymitywni... Brakuje księży, poza tym istnieje duży przedział społeczny między nimi czy też zakonami, a masą ludności. Zakonnikom np. nie wypada używać publicznych środków lokomocji”.

Takie obserwacje przywiozł z podróży po kraju, w którym na uroczystościach i imprezach katolickich bierze udział prezydent i rząd — publicysta tygodnika „Powszechnego”, S. Wilkanowicz. Czy obraz ten odzwierciedla sytuację w innych krajach Ameryki Łacińskiej — największego, bo liczącego 250 mln wienych — skupiska katolickiego w świecie? — Autor jest skłonny dać odpowiedź twierdzącą i — chyba nie bez powodu:

„Większość krajów tego kontynentu, z wyjątkiem bardziej uprzemysłowionej Brazylii, Argentyny i Chile, to obszary rolniczo-hodowlane. Cechami charakterystycznymi panującą w nich sytuację ekonomiczną społeczną są: powszechna nędza i równie powszechna analfabetyzm, niemiłosierna eksploatacja mas przez obcy kapitał, rodzimych latyfundi-

stów i dyktatorów. Na tym tle dopiero rysuje się wyraźny obraz importowanego przed wiekami z Europy hiszpańskiego — z jego wszystkimi ułomnościami — katolicyzmu. Na tym tle trzeba rozpatrywać różne, sprzeczne z sobą, tendencje w łonie katolicyzmu południowo-amerykańskiego.

Według danych Komisji Episkopatu dla Ameryki Łacińskiej zaledwie 20-30 proc. dzieci uczę się tam religii, a jeszcze mniejszy odsetek zachowuje niektóre przy najmniej przepisy religijne. Procent ochrzczonych wysoki — od 70 do 98 — procent, praktykujących bez porównania mniejszy: kobiety ok. 10 proc., mężczyźni — 4 proc. W środowiskach prymitywnych (a także — w uniwersyteckich) kwitnie antyklerykalizm, szerzy się obojętność dla spraw wiary. Równocześnie w wielu ośrodkach wiejskich coraz większe wpływy zyskują różne synkretyczne sekty, w których elementem wierzby chrześcijańskich wymieszany jest z magią i praktykami idiosinklami w przedziwny amalgamat.

W Ameryce Południowej dojrzejąca siła, która — jeśli wcześniej nie rozładują ich dynamicznego ładunku — mogą wstrząsnąć fundamentami dotychczasowego politycznego stanu rzeczy. A zarazem — wymierzą niszczący cios katolickiemu kościołowi pod amerykańskimi, wieloma niemi związanemu z klasami panującymi. Z niebezpieczeństw jakim grozi katolicyzmowi coraz poważniejszą radykalizacją mas zdają sobie sprawę niektórzy, bardziej trzeźwi, czy — bardziej postępowi biskupi. Jeden z nich, biskup Chile, Manuel Llorain pisał w 1957 roku:

„Ameryka Łacińska stoi u progu nieuniknionych i radykalnych reform. Głęboko gorzące społecznie nierówności, obrzydliwe masy proletariatu i pół-proletariatu żyjące w warunkach urągających człowieczeństwu, monopolizacja własności ziemskiej (...) i powszechny brak świadomości społecznej zamożniejszych katolików, wszystko to wskazuje, jak palące jest zajęcie przez katolicyzm tutejszy zdecydowanego, bezkompromisowego stanowiska. Z nami lub bez reformy nastąpią. Jeżeli bez — to przeciw nam”.

Trudno jest wadzić się tu w rozbiór intencji. Krzywdzącym niejednego z tych biskupów uproszczeniem byłoby odwołanie my gojących uczuć do wyzyskiwanego ludu, czy pewnej postępowości. Z drugiej strony przecież nie można przemilczeć, potwierdzonego przez liczne anencje fakt, że postępowe społeczne hasła wysuwane przez niektórych dostojników Kościoła amerykańskiego ią zwykłym manewrem taktycznym, względnie próbą skierowania groźnego potoku z tych kierunków, które doprowadziłyby go do spotkania z ideami socjalizmu. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, że obok hierarchów uparcie trzymających się starego, przegniłego porządku, są w krajach Ameryki Łacińskiej biskupi, którzy odważnie krytykują nadużycia antyludowych rządów i niesprawiedliwość społeczną. Biskupi domagający się poprawy plac, reformy rolnej a nawet jak w Wenezueli w 1958 r. — wywyższenie do strajku powszechnego.

„Jest niedopuszczalne — pisał w swym liście urugwajski biskup Tacuarembó — i niewybaczalne, by stada była traktowana być lepiej niż tysiące dzieci żyjących w głodzie na małych fermach. Godny wstydu jest fakt, że większość robotników rolnych w Urugwaju nie może kształ-

cić swych dzieci, gdyż nie jest to na rękę wielkim posiadaczom. Ziemia jest własnością wszystkich i wszyscy muszą na niej znajdować pożywnie. System, który ją oddał w posiadanie wyłącznie jednej grupy, jest systemem złym. Taki system działa na szkodę wspólnego dobra”.

Powtórzmy, w wielu wypadkach na krytykę kapitalistycznych stosunków kryje się — choć jego naprawy, strach przed radykalizmem społecznym mas, strach przed izolacją i — lakmuszowy papierek szczerości Intencji — antykomunizm. Jest przecież rzeczą prawdopodobną, że wśród episkopatu południowo-amerykańskiego są ludzie szczerze kochający lud, szczerze dążący do jego społecznego wyzwolenia.

*) wg „Znak”

Olgierd Jędrzejczyk

CZYTANIE... TECHNICZNE

„Technika, technika, technika dynamika, angeloogia i dal...”. Przepaszam — technika nie jest angeloogia. Chociaż ukazuje dosłownie bezkresne dale, które należy opłacać. Trawestacja utworu Gałczyńskiego została dokonana nie przez mnie, ale przez pewnego inżyniera, który stale zapatruje się w książki techniczne. Te dale właśnie, te perspektywy i biegnący stan wiedzy technicznej prezentują Wydawnictwa Naukowo-Techniczne. Powstały one w roku 1954 pod nazwą Państwowe Wydawnictwo Techniczne, by w 1961 przyjąć dzisiejsze miano.

Z punktu widzenia sztuki edytorskiej skupienie wydawnictw technicznych pod jednym kierownictwem jest szalenie korzystne. Pozwala reagować właściwie na potrzeby rynku książki technicznej, angażować szybko odpowiednich pracowników naukowych. W ciągu trzynastu ostatnich lat WNT wydały ponad 2700 tytułów o objętości blisko 52 tys. arkuszy wydawniczych, o nakładzie 12 milionów egzemplarzy.

Oto tematyka wydawnicza i niektóre jej działy: automatyka, elektronika, nukleonika, budowa, produkcja i obsługa maszyn, energetyka, energoelektryka, chemia i przemysł chemiczny. WNT służą rozległym rzeszom czytelników: od robotnika do inżyniera. Niezwykłą popularnością cieszą się poradniki WNT: „Maly poradnik mechanika”, „Kalkulator mechanika”, „Poradnik fizykochemiczny”, „Poradnik warsztatowa-mechanika”, „Poradnik tokarka, freziera, galvanotechnika, cztery tomy poradnika tele- i radiotechnika, „Techniczny poradnik samochodowy”. Poradniki mechanika i samochodowy należą do bestsellerów technicznych i ciągle istnieją zapotrzebowanie na te książki.

Niezwykłą ważną cechą WNT jest oparcie grona autorów na polskim środowisku naukowym. 70 procent tytułów WNT to prace polskich uczonych, profesorów: Świętosławskiego, Fajansa, Smiałowskiego, Wesołowskiego, Groszkowskiego, Kobera i wielu, wielu innych. To mało — nasze wydawnictwo wydaje tłumaczenia na język angielski, francuski i niemiecki prac polskich uczonych. Po niemiecku wydano „Wzmacniacz elektroniczny” prof. Wł. Pełczewskiego, po angielsku „Dyfuzyjny ruch masy i absorpcji” prof. T. Kobera, „Wodor stali” prof. Smiałowskiego, po francusku „Hydrometrie” prof. Traskolawskiego...

No i wreszcie WNT wydaje znakomite słowniki techniczne. Do obfitych osiągnięć wydawniczych należy „Wielki słownik techniczny rosyjsko-polski”, słownik techniczny angielsko-polski i polsko-angielski, słownik terminologii mechaniki precyzyjnej polsko-rosyjsko-angielsko-niemiecko-francuski. Są to dokonane już zamierzenia, o których nie mogliśmy przed laty nawet marzyć. Po przeciwie każdy słownik techniczny wymaga zaangażowania zarówno znakomitego fachowca w danej dziedzinie techniki, jak i świetnego tłumacza terminów, który również zna doskonale daną gałąź wiedzy technicznej.

Seryjne edycje WNT, takie jak: „Nowa technika”, „Elektronika na codzień”, „Tworzywa sztuczne”, „Układy tranzystorowe”, „Technika dla wszystkich”, „Z dzieł techniki”, „Biblioteka organizatora produkcji” i in., nie wyczerpują jeszcze działalności Wydawnictwa Naukowo-Technicznych. Bo trzeba wiedzieć, że od dwóch lat eksport polskich wydawnictw technicznych stanowi poważną dziedzinę działalności WNT.

I pomyśleć tylko, że oprócz WNT Polska dysponuje jeszcze potężnym wydawnictwem czasopiśm technicznych, nie mówiąc o wielu pracach technicznych wydawanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Nic więc dziwnego, że czuje się upoważnionym trawestować dalej: „My, Słowianie, lubimy książki techniczne...”

Ubiorzy jak z pianki!

Instytut Wzornictwa Przemysłowego prowadził ostatnio interesujące prace badawcze, zmierzające do coraz szerszego stosowania nowych surowców w produkcji odzieży i galanterii. Surowce te — to przede wszystkim włókna syntetyczne i tworzywa sztuczne.

Bada się walory planek poliuretanowych. Prace doświadczalne — prowadzone już z myślą o zmianie — wykazały, że wyroby z pianki są lekkie, ciepłe, przewiewne. Można je wykorzystywać do dzianiny na okrycia wierzchnie. Na przykład płaszcz damski z takiej pianki waży zaledwie 900 gramów, podczas gdy podobny płaszcz z wełny na wiatolinie przeszło 3 razy więcej — około 2900 gramów.

I wreszcie — próby przeprowadzane z folią. W zasadzie zdobyła już sobie ona producenta i rynek. Jednak nie wykorzystano jeszcze w pełni możliwości poszerzenia gamy kolorystycznej, nowych koncepcji wzorniczych i nowych rozwiązań druków na folii. IWP opracował nowe modele odzieży z folii. Są to m. in. ubiory przeciwdeszczowe dla wodniaków, ubrania przeciwdeszczowe dla motocyklistów i peleryna na plecak lub tornister.



To nie był pierwszy atak, więc lekarz oświadczył kategorycznie: potrzebna operacja... Ale wiem, że wyzdrowieje. Ogarnia mnie optymizm: jakże nieprzerwany i powszechny jest postęp medycyny...

„Miasta w owych czasach zatrudniały lekarzy publicznych. Powoływani spośród cieższych się najlepszą opinią mieli obowiązek dbać o stan zdrowia ludności w swych okręgach i leczyć za darmo chorych niezdolnych do zapłacenia honorarium lekarskiego. Ludność mogła zwracać się o pomoc lekarską do poradni, utrzymywanych z funduszy publicznych...”

„Dzuma i inne choroby zakaźne nieustannie atakowały i dziesiątkowały ludność. Jednakże ani lekarze, ani rządzący nie mieli zrozumienia dla podstawowej prawdy: aby utrzymać ludność w dobrym zdrowiu, należy o nią dbać, zanim wystąpią pierwsze objawy choroby...”

MEDYCZNA REWOLUCJA

I kto by pomyślał, że pierwszy opis dotyczy miast greckich sprzed dwóch tysięcy lat, a drugi — miast angielskich z XVI wieku!

A tu zakrawa na bajkę, że w czasach prehistorycznych, gdy człowiek opłacał obróbkę kamienia, wykonywano trepanację czaszki! Nie uśmiejmy się z politowaniem. Były to często operacje, po których pacjent wracał do zdrowia.

Czy nie jest rewelacją, że na wiele tysięcy lat przed odkryciami Pasteura pewien rodzaj szczypliny przeciw ospie stosowali Persowie, Hindusi i Chłircy? W tych odległych czasach nacinalo ranke na ramieniu szczyplonego i wcierało w nią trochę ropy pobranej od chorego...

Przed pięcioma tysiącami lat, Babilończycy ustanowili kodeks lekarski, Indie zastępną chirurgię (łącznie z chirurgią... plastyczną), Chiny zorganizowały system medycyny państwowej. A Egipt, czepiając z doświadczeń odległych nawet narodów, doprowadził do perfekcji higienę. Nadszedł zmierzch cywilizacji wieku brązu i mrok za-

wotne. „Wszystkie choroby należy przypisać złym duchom” — głosił św. Augustyn...

O ogólnym stanie zdrowia ludności wymownie świadczą fakt, iż jeszcze w połowie XVI wieku urodzone dziecko miało przeciętnie szanse przeżycia niecałych 9 lat... Lecz już światło Odrodzenia. Wzorem Hipokratesa, słynny w owych czasach medyk Paracelsus von Hohenheim znowu głosi, że doświadczenie jest najlepszym nauczycielem. Anglik, Wilhelm Harvey, odkrywa tajemnicę krążenia krwi. „Nauczyciel całej Europy” Boerhaave zaczyna badać zmiany zachodzące w organizmie chorego, w zależności od przyczyny zgonu.

Na horyzoncie pojawia się wielka epoka „medycznej rewolucji”. Wiek XIX, wiek odkryć Pasteura i Kocha — a potem już nasze stulecie. Fizyka i chemia — wkraczają do medycyny. Technika wzbogaca doświadczenia lekarzy. Osiągnięcia Wschodu i Zachodu powstrzymują bieg chorób. Czy to nie rewolucja w walce o ludzkie zdrowie?

KRÓL WĘGIEL W KORONIE IZOTOPÓW

ZAŁOGA szybu im. Janka Krasickiego kopalni „Komuna Paryska” przystępuje do eksploatacji bogatych zasobów węgla zalegających bezpośrednio pod osiedlem Dąbrowa Narodowa w Jaworznie. Nie jest to przedsięwzięcie łatwe, gdyż najmniejsze niedokładności w eksploatacji spowodować mogą poważne szkody na powierzchni. Węgiel leży tu bowiem wyjątkowo płytko pod ziemią.

Opracowuje się więc dokładne metody wydobywcze określające m. in. szczegółowo kierunki wybierania węgla, kolejność eksploatacji poszczególnych partii itp. Najważniejszym jednak środkiem hamującym odkształcenie gruntu na powierzchni jest podażka plynna, a więc natychmiastowe zapewnienie pustych przestrzeni po wybranym węglu piaskiem tłoczonym pod ciśnieniem wody.

Dotychczas kontrola dopływu mieszaniny podażkowej na dół prowadzona jest „na oko”. Obsługujący urządzenia specjalistów polegają jedynie na własnym doświadczeniu i wzroku. Bywa ono czasem zawodne. Raz więc rurociągi zatykają się nadmierną ilością piasku, innym znowu razem w doprowadzanej na dół mieszaninie znajduje się za dużo wody.

By uniknąć tych wszystkich nieprawidłowości w pracy urządzeń podażkowych na szybie im. Janka Krasickiego,

kontrola mieszaniny podażkowej prowadzona będzie za pomocą kobaltu radioaktywnego. Odpowiednią aparaturę przygotowują dla załogi jaworznińskiej naukowcy z Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach.

„Promieniotwórcza kontrola” sygnalizująca błyskawicznie aktualny skład mieszaniny, umożliwi szybka likwidację każdej nieprawidłowości. Dzięki temu rurociągi podażkowe będą maksymalnie wykorzystane i proces wypełniania pustych przestrzeni, czyli — jak mówią górnicy — „podażanie ściany” — skrócony zostanie do minimum.

Warto przy okazji wspomnieć, że jeszcze do niedawna nikt nie odważyłby się eksploatować tzw. filarów ochronnych, czyli pokładów węgla zalegających pod miastami, osiedlami i wielkimi obiektami przemysłowymi. Dopiero twórcze prace grona krakowskich naukowców z AGH zapoczątkowane przez nieodżałowanego prof. Budryka i rozwijane przez prof. Kochmańskiego, stworzyły podstawy do skutecznego i bezpiecznego sięgnięcia po bogate zapasy filarów ochronnych. Zalega w nich w Polsce — jak się szacuje — 3 do 4 miliardów ton węgla. Eksploatacja jego jest wielce opłacalna, gdyż zasoby te składają się z grubych, wysokowydajnych pokładów i z reguły znajdują się w pobliżu szybów wydobywczych. (AW)



Dla ludzi w kopalniach zaczyna się izotopowe „nowe”...



Literatura KRUCZKOWSKIEGO

Choć Leon Kruczkowski za swego życia był już pisarzem znanym i cenionym, to jednak dzisiaj dopiero, po jego śmierci — widzimy ogrom niezwykłych dokonań autora „Kordiana i chama”.

Urodził się w Krakowie w 1900 roku. Z naszym miastem łączy go studia średnie i uniwersyteckie, kiedy przyszły pisarz wiąże się z lewicową grupą młodzieży akademickiej. Słynne były odczyty „Litartu” (kółko literacko-artystyczne) w sali Kopernika UJ wiadomo, że pisarz patronował wielu poczynaniom lewicowych pisarzy młodego pokolenia, występował często z odczytami na współczesne tematy polityczne.

W roku 1932 wychodzi wielka powieść Kruczkowskiego pt. „Kordian i cham”. Wielka — swym znaczeniem w naszej literaturze. Kruczkowski dokonuje w niej rachunku ze szlachty, która zerwała naród do walki w Powstaniu Listopadowym — nie zapewniła podstawowej masie narodu — chłopstwu — pełnych praw obywatelskich. Powieść ta oparta była na autentycznym pamiętniku uczestnika powstania, Deczyńskiego. Była to pierwsza książka w naszej literaturze, która decydowała się na klasowy osąd historii. W 1935 roku Leon Kruczkowski wydaje „Pawie pióra”. Powieść poświęcił autor walce biedy wiejskiej przeciwko obszarnikom. Chłopi są w niej już nie przedmiotem, ale podmiotem dzieł. Leon Kruczkowski był zawsze związany z lewicą intelektualną naszego kraju; brał m. in. udział w wielkim kongresie lwowskim w obronie kultury i postępu.

Lata wojny spędza za drutami obozu jenieckiego w Niemczech. W 1945 roku wraca do kraju. Pamiętamy słynną tragedię „Odwezy” i premierę tego scenicznego dzieła na deskach Teatru Starego. Pamiętamy jego znakomitą sztukę pt. „Niemcy”, która obiegła wiele scen Europy i krajów pozaeuropejskich. Kruczkowski podjął w tej sztuce trudny rachunek z faszystowskim okupantem, ukazał społeczeństwo niemieckie w pełnym jego przekroju.

Kruczkowski po wojnie odszedł w zasadzie od prozy, dając namu teatrowi wybitne dzieła dramatyczne. Wystarczy wspomnieć „Pierwszy dzień wolności” i wstrząsającą „Śmierć gubernatora”. We wszystkich tych dramatach Kruczkowski sięga po problemy trudne i najbardziej aktualne. Każde widzieliśmy wybierać pomiędzy sprawiedliwością i bezprawiem, pomiędzy zemstą i współżyciem ludzi. Dotyka w swych sztukach problemu wiary, odbudowy życia po ciężkich, wojennych wstrząsach. Tak, dopiero teraz widzimy ogrom straty, jaką poniosła polska literatura.

LUKASZ KĘS

Władysław Blachut

ŚWIĄTYNIA, CZY MUZEUM?

Muzeum regionalne im. Wł. Orkana w Rabce powstało z inicjatywy PTTK w latach trzydziestych, aby w Polsce Ludowej awansować do rangi placówki pozostającej pod opieką państwa. Wzbogacone poprzez sezonowych turystów i kuracjuszy społeczeństwo zafundowało sobie pewnego dnia okazję, murowaną świątynię, a nie mając co zrobić z drewnianym, w połowie XVI stulecia wzniesionym kościółkiem — oddało wspaniałomyślnie ten sam w sobie jak najbardziej muzealny zabitek — na muzealne cele. Miało to — jak w podobnych wypadkach zwykle bywa — swoje dobre i złe strony. Sakralny ongiś charakter świątyni — dziś jest muzeum w Rabce — oddało się w jakiś sposób do rąk jego świeckich użytkowników. Okazuje się, że na ekspozycję wykładowo-ciekawych zabytków i pamiątek kultury ludowej regionu gorczańskiego przeznaczono w starym kościółku jedynie partie o charakterze świeckim (kruchta i babiniec pod chórem z dzwonnica), nie wykorzystując należycie obszernej nawy i prezbiterium.

Ow pletyzm, czy ostrożność — znajdują pewne uzasadnienie w zabytkowym charakterze wnętrza kościoła, gdzie m. in. podziwiać można nieelastyczne (nieścisłe) służące dawnemu kultowi zabytki sztuki sakralnej i zdobnictwa kościelnego, jak chociażby relikwiarz renesansowej polichromii z XVI stulecia. Niemniej wydaje się, że z powodzeniem można by tam eksponować również późniejsze, w podobnym charakterze utrzymane dzieła ludowych twórców, np. bogatą kolekcję świątków, czy kapliczek przydrożnych oraz zanikających dzisiaj zupełnie malowanych na szkło obrazów o tematyce religijnej. W każdym razie stan dzisiejszy, kiedy większość wartościowych zbiorów spoczywa sobie w magazynach, a obszerne wnętrza kościoła-muzeum świeci właściwie pustką, wydaje się niewłaściwy.

A są to zbiory wyjątkowo cenne i oryginalne. Świadczy o istocie i gdzie indziej, o istocie, prawdziwej wartości sztuki ludowej, o bogatej inwencji i samodzielności poczynaniach artystycznych autentycznych, ludowych twórców. Nawet tam, gdzie jak w świątkach — ludowy snycerz tworzył pod wpływem uświęconych tradycji wzorów kościelnych, pozostawał zwykłym człowiekiem, a nie świętym dziełem twórczym (patrz Chrystuski Frasobliwie).

W muzeum w Rabce można m. in. zauważyć ponadto, jak bardzo i jak wcześnie rozwijały się u gorczańskiego ludu pojęcia swoistego piękna i estetyki. Dowodzą tego liczne okazy z dziedziny ilustracji technicznej i postęp w urządzeniu warunków codziennego życia. Oto jeden charakterystyczny przykład: warsztat wiejskiego kłodzieja ozdobił rzeźbioną figurą. Okazuje się, że już przed wieloma laty tkwiło wśród ludu pojęcie estetyki miejsca pracy, o którą dopiero dzisiaj tak walczy się w przemyśle.

Szczególnie jednak bogaty, jedyny w swoim rodzaju wyraz znalazł w muzeum rab- cząnskim sztuka, w której do dziś dnia celują dziewczęta wiejskie z okolic Mszany i Zawoi. Mam na myśli „podziwianie” czyli „świątki”, sporządzone w celach raczej świeckich w okresie świąt i Nowego Roku. Owe euda z kolorowej bibuły i słomy wzbudzają prawdziwy zachwyt swoich obecnych.

Natomiast pamiątek po patronie muzeum — Władysławie Orkanie — raczej tutaj niewiele. Ot — jakieś tam zdjęcie, czy własny, amatorski malunek autora „Komorników”. No, cóż? Trudno — Poreba Wielka niedaleko. Tam tych pamiątek więcej ale ktoż je ogląda? A przez muzeum w Rabce przesuwa się, bądź co bądź, kilkanaście tysięcy ludzi rocznie.



Jerzy Bober

Zasłużony laur

Do tego teatru, pomimo pospiesznej komunikacji autobusowej — trzeba zaśrodkować jechać dość długo. Jest to, w pewnym sensie — niekiedy trudna, z uwagi na warunki — wyprawa. A jednak „zasiedzieli” krakowianie coraz częściej decydują się na tę wyprawę. Teatr Ludowy bowiem nie stał się teatrem peryferyjnym. Należy do czołowych scen krakowskich, a konsekwentną polityką repertuarową zdobył sobie na pewno przodujące miejsce wśród pozostałych teatrów. Jest najmłodszym teatrem, który posiada najdłuższą historię repertuarową. Może to również oddziaływać na jego poczynania, bez balastu tradycji. Albowiem tradycje starych scen mają czasami niekorzystny wpływ na ambicje artystyczne. Po prostu — uszytywniają, nakazują wciąż dociegać do poziomu z „lat chwały” — i w sposób paradoksalny upodabniają się do przysłówowej kuli u nogi.

Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski zaczęli swoją pracę w nowohuckim teatrze bez tych obciążeń. To, że obecnie mają już tradycję — jest wynikiem kilkuniesięcioletniej, niezbyt wdzięcznej (choć w istocie najwdzięczniejszej) pracy.

Co tydzień raczysz mnie zaproszeniem na „niedzielne biesiady”. Nie wiem, dlaczego właśnie Ty: kobieta najbardziej nowoczesna spośród swoich rówieśniczek — ulegasz dawno już przebrzmiałej modzie? Przecież nie spotkasz obecnie żadnej modni- si, która by chodziła na koturnach. Czyli, można się domyślać — że ów styl koturnowy podyktowała Ci zwyczajna przekora. Niech sobie życie biegnie swoim torem, — swobodnie i bez szkodliwych, gdy Ty uparcie zmuszasz się do sztuczności. A więc — do pewnej pozy. I to, pozy niepożądanej...

Bo jakie inaczej nazwać pompatyczny ton niedzielnych biesiad. Cóż to za biesiady? Nie przeczę, że sprawom rolnym należy się do- bra rola w Twoim teatrze wydarzeń tygodnia. Nawet bardzo dobra rola, zaznaczą! Jednakże termin „biesiada”, tzn. smakowita uczta — nie odpowiada TEMU, co podaje sztywny kelner w Twoim niedzielnym kiosku spożywczym. Potrawy nie urozmaicone, oparte na schemacie kotleta schabowego najniższej kategorii gastronomicznej, tyle — że z etykietką BIESIADNA. Czy naprawdę — zamiast biesiady w tyłcie, nie da się po prostu dobrze i smacznie przyrządzić rolniczej jadalni? Coś na wzór podrepcznego baru z cociłami a la „nie wszystko dla pań”.

Właśnie, ten magazynik BEZ biesiad- nych przysmaków zawiera całkiem strasne, lekkie potrawy — atrakcyjne dla każdego podniebienia. Jadłospis obejmuje przeróżne dania. Od zachowania się (nie tylko przy symbolicznym stole, ale i w miejscu pracy) — do modnych, ułatwiających życie gospodarskie drobniaków. Uczy przyrządzać kremy do jedzenia i posługiwać się kremami do opalania. Bawi kwiatkami na porcelanie i pomaga rozróżniać kwiaty w ogrodzie. Ma wdział, którego brakuje KOTURNOWEJ biesiadzie niedzielnej. Warto więc, byś w niedzielę po południu i n a c z e j biesiadowała. Po co smakosz z Twojej kuchni ma- ją się „b i e s i e”?

Powtarzanie czegoś, co już było — nie zawsze jest dowodem bystrości, ale powtórzenie „Kabaretu Starszych Panów” (choć z marca br.) było dowodem dobrego smaku z Twojej strony. Ten teatrzyk Przybory i Wasowskiego zasługuje na miano — biesiady. Mimo, że odbyła się ona w sobotę. Albowiem o charakterze uczty świątecznej bynajmniej nie świadczy dzień święty!

Najlepszy dowód, że „Wczasy niedzielne” spędzone z Tobą nad pięknym jeziorem Dzierżno — wypadły tak, jakby Twoi prze-

Młoda, dyrektorsko-reżyserska para nie przejęła się — ani głosami krytycznymi na temat repertuaru dla widza, którego ich teatr miał zdobywać — ani ostrymi atakami w związku ze skrótem, antytradycyjnym stylem gry. Postawiono na eksperyment — i na koncepcję zdecydowanego charakteru nowoczesnej sceny.

Eksperyment, po paru latach — okazał się sprzymierzeńcem kierownictwa artystycznego teatru. Szybcieli, aniżeli się można było spodziewać — dorosł odbiorca „własny”, któremu nie aplikowano leków na kulturę, według uproszczonego wzoru recept. Zaden spektakl nie był próbą kolektowania widowni — i w tym sposobem. Nawet, gdyby cwa taniósł miała polegać na bardzo dobrej poprawności. Nikt z zdobywanych od początku widrów — nie musiał przybierać pozy poklepywanego przez wyrocznię ciocię i wujaszka. Nie znikano się, na podobieństwo przesadnej kłótni matczynej, do chwytów niemowlecego gaworzenia ze sceny. Ta nauka, której poświęcił się Skuszanka wraz z Krasowskim — polegała na docenianiu wrażliwości i wyobraźni „zaplanowanej” widowni. Przyzywała ją w skróconym tempie i kursie do świeżych pojęć — omijając „dziecięcy wiek” odbiorców, ponieważ oparla się na słusznym założeniu, że inaczej trzeba uczyć do- ro s t e g o, inacz- niej zaś — dzieci.

Szybkość rozwoju i wzrostu samej Huty — podyktowała metodę pedagogiki teatralnej na tym terenie. A przecież ry- zyk było znaczne i o pomyłki tu łatwo. Jednak ambitny plan działania przyniósł owoce. Teatr Ludowy nie tylko przyciągał widza z Nowej Huty — ale także przeobraził się w placówkę, do której ciągną ludzie z dawna obcy dla sceny, kapryśni i krytyczni wobec zjawisk naszego życia teatralnego. Siła tego magnesu leży w prostej, zdawałoby się, prawdziwej: każde przedstawienie jest czymś nowym i zaskakującym. Niemal każdy spektakl porusza wewnętrznie widza, niepokoi i drażni, zmusza do gruntownych przemyśleń i pobudza dyskusje artystyczne.

Ponadto — od dłuższego czasu — ciąg repertuarowy teatru z żelazną logiką przedstawia mniej lub więcej ognia dramatu w i d a z y. Obiektynie, czy w pozycjach klasycznych — też współczesnych — obserwujemy niezmienne konflikty bliskie naszej epoce, pełne burzliwych (nawet kontrowersyjnych) treści, objętych zawsze ideową kłamią — siłami rzeczywistości przez ukazanie spłót od patosu do groteski, na prawach kontrastu i wykład- wien — ale w sposób świadczący o ambicjach wpływania na przemiany psychiczne społeczeństwa.

Tu i ówdzie w teatrach całego kraju — wybucha jak olśnienie — jakiś spektakl, który przynosi rozgłos. Lecz teatr nowohucki na przestrzeni tylko jednego sezonu potrafił „wybuchnąć” kilkakrotnie widowskimi o potężnym ładunku artystycznym. Co najmniej cztery przedstawienia tegoroczne można śmiało zaliczyć do rzędu niepowtarzalnych: „Wie- czór Trzech Króli” — nowe odkrycie l u d o w o ś c i Szekspira, festynowy i drażliwy nawet pod maską lryki — „Bur- lliwe życie Lejzorka Rojstwańca” wg Erenburga, ballada tragiczno-filozoficzna — gdzie dzieje krawca, małomiasteczkowego filozofa i jego konflikt z władzą, stają się wielkim uogólnieniem w odwiecznej sprawie: jednostka a społeczeństwo — „Świętoszek” — wstrząsający demonizmem władzy, bez precedensu w takim odczytaniu tradycyjnej komedii Mollie- ra — i na koniec mikiewiczowskie „Dziady”, wręcz zinterpretowane na scenie, jak przystało twórczej inwencji współczesności. Pozycja, która dzięki Skuszance i Krasowskiemu — ujawniła niespodziewane atrybuty owej, najtrudniejszej chyba do wystawienia dramy narodowej.

Właśnie za inscenizację i reżyserię „Dziadów” — Krystyna SKUSZANKA i Jerzy KRASOWSKI otrzymali nagrodę państwową II stopnia, przyznającą tym samym wyróżnienie miastu, które obok stolicy chlubi się miastem najbardziej uteatralnionego w Polsce.

Było to ukoronowanie właściwych ambicji kierownictwa i zespołu — za całą dotychczasową działalność sceniczną, której konsekwentnym akcentem stały się „Dziady”.

TEATR



PLOTKI ale KULTURALNE

WIARA

Marylin Monroe naraziła firmę „20th Century Fox” na 2 miliony dolarów straty, ponieważ w ciągu 32 dni kręcenia nowego filmu „Gwiazda się wylśniła” tylko 12 razy, co dało w sumie osiem minut taśmy.

Przez „20th Century Fox”, Skouras musiał ustąpić ze swego stanowiska, albowiem na jeden stałe wierzył w obowiązkowość Monro.

Tytuł nieszczęśliwego filmu: „Jeden musiał w to wierzyć”.

WIELKOŚĆ

Pisarz amerykański, Truman Capote wrzeszczał pożył się kompleksu z powodu b. niskiego wzrostu. Wyjechał do Ajacolo, gdzie zamieszkał obok rodzinnego domu Napoleona.

— Tu wystarczy moje 160 cm — mówi Bonapartem — żeby móc odzwać się wielkością.

PIESN UJDZIE CAŁO...

Święty piosenkarz Bing Crosby zaangażował lokaja, który poprzednio pracował u księżniczki. Małżonka brytyjskiej i jej męża, b. fotografa. Lokaj ogłosił pamiętniki odsianające prywatne i pikantne życie księżniczki do mu.

Na pytanie, czy nie obawia się podobnego skandalu ze strony piosenkarza lokaja — Crosby odrzekł: — przecież to najlepsza reklama dla artysty, który nie musi tak śpiewać, jak mu zagrają na królewskim dworze.

Witold
Zeehenter

Statek odpłynął...

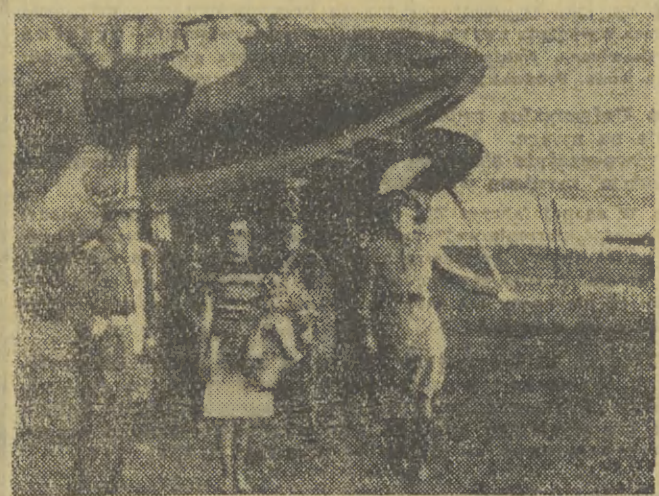
Stoję na brzegu i żegnam odpływający statek.

Wiatr pełne żagle rozpala tęsknotą nieznanych dróg. Statek odrzuca już brzegi jak niepotrzebny balast i płynie dziobem w horyzont na zawsze.

Stoję na brzegu i żegnam statek, co zniknął za falą — ja na tym statku odpływam w tęsknotą nieznanych dróg.

Już się nie widzę w przestrzeni, już nigdy się nie zobaczę — zabrał mnie statek ode mnie na zawsze.

Tadeusz Kwiakowski



Tytuł

Scenariusz

Reżyser

Produkcja

Aktorzy

Treść

To mi się
podało

A to nie

Wnioski

Sluby kawalerskie

S. Timoszenko

S. Timoszenko

ZSRR

A. Parfaniak, L. Glasowa, M. Krius- kow, W. Merkuriew, W. Nieszczyplenko, T. Aleszina i inni.

W szpitalu wojskowym trzech lotników składa śluby kawalerskie, by w czasie wojny nie zaprzęgać sobie głowy kobietami. Jeden z nich — major Bułyczkin, zostaje przeniesiony do eskadry „Kuku- rużników” obsługiwanej przez kobiety. Zrozpaczony major bardzo cierpi z tego powodu, wkrótce jednak jego towarzysze ze szpitala dostają również przydział do tej eskadry. Ale, przybywa tu młoda reportarka...

Wesoła, lekka komedia, w której dużą rolę grają... piosenki Solowjowa Siedła. Akcja filmu zbyt naiwna.

Jedną z pierwszych powojennych komedii radzieckich, która zdobyła sobie uznanie widzów jeszcze w 1946 r. Próba czasu przetrwała: widać komediowy i piosenki.

Tytuł

Scenariusz

Reżyser

Produkcja

Aktorzy

Treść

To mi się
podało

A to nie

Wnioski

Et cetera pana pułkownika

Marc Gilbert Sauvajon

Claude Boissol

francusko-włoska

Anita Ekberg, Maria Cuadra, Georgia Moll, Vittorio de Sica, Daniel Gelin i in.

Czas napoleoński w Hiszpanii. Pułkownik Belalazar został mianowany gubernatorem Andaluzji. Droga wiedzie przez liczne góry, jest niesławnie męcząca — a w miasteczku Fernandina zgromadzone gubernatorowi hucnie przyjeżdżają. Mieszkańcy w swolsty sposób sainterpretowali rozkaz rządu, w którym polecono przygotować pułkownikowi „wszystkie wygody et cetera”. Owe „Et cetera” były oczywiście... kobietami, a tu pułkownik zmęczony i bez sił...

Zartobliwa koncepcja historyczna, choć nieco rysowicie traktująca ruchy powstające podbiej Hiszpanii. Aktorstwo de Siki i Gellina. Piękne plenery.

„Oslawiona” Ekberg nie bardzo się nadaje do roli Hiszpanki.

Barwna komedia, dowolne dialogi i kilka ładnych dziewcząt. De Sica grwał już w lepszych filmach.

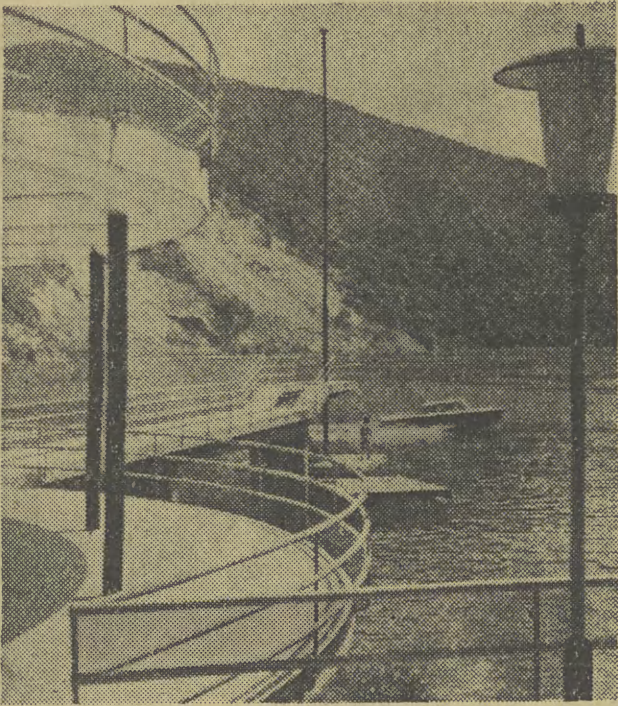
Na ekranach



Jakub Schaefer

Bułgaria

NOWY PEJZAZ



USA

Ofensywa przeciw Kennedy'emu

John F. Kennedy naraził się big businessowi od czasu, gdy przeszedł w podwyżce cen stali. Odtąd stał się ofiarą „wojny psychologicznej”, jaką prowadzi przeciwko niemu big business. Bronią w tej wojnie jest — dowcip.

Prezydent Kennedy i republikański gubernator Rockefeller, udali się na spacer. Kennedy nie nosi przy sobie nigdy pieniędzy, prosi więc Rockfeller: „Czy może mi pan pożyczyć 10 centów, chciałem zatelefonować do przyjaciela”. — Odpowiedź Rockfeller: „Oto 50 centów, proszę od razu zatelefonować do wszystkich przyjaciół”.

Ratownik wylądował w wody tonącego. „Jestem prezydentem Stanów Zjednoczonych — mówi uratowany. — Czego pan sobie życzy?” „Tylko jednego — odpowiada ratownik — proszę nikomu o tym nie mówić”.

Fotel bijący prezydenta Kennedy'ego, jest symbolem jego rządów: porusza się stale, nie posuwa się ani na krok naprzód.

Roosevelt zademonstrował, że prezydentura może być dożywotnim stanowiskiem. Truman dowiódł, że prezydent może być każdy. Eisenhower przekonał wszystkich, że Ameryka w rzeczywistości nie potrzebuje prezydenta, a Kennedy, jak wielkim może być niebezpieczeństwem istnienie prezydenta.

Jeśli Jack, Bobby i Teddy Kennedy siedzą w tonącej łodzi, to kto zostanie uratowany? Odpowiedź: AMERYKA...

Na waszyngtońskich cotailparty dużym powodzeniem cieszy się „dolar Kennedy'ego” (poniżej, w zestawieniu z normalnym banknotem dolarowym). Jakś dowieńszyć wziął banknot dolarowy, zwilżył go i następnie poddał operacji mechanicznej, która ścignęła papier do połowy rozmiarów normalnego banknotu. Tak spreparowane dolary pokazują się coraz częściej, symbolizując dewaluację dolara za czasów rządów Kennedy'ego.



będą 2 mln ton ropy naftowej rocznie. Wydobycie ropy w Bułgarii jest dotychczas znikome (około 250 ton rocznie). Ale rok bieżący będzie, jak się wydaje, przełomowy w tej dziedzinie. W maju br. wieloletnie poszukiwania dały ostateczne wyniki, w pobliżu Plewen, trysnęła ropa. Według przewidywań geologów, złoża te są przedłużeniem bogatych pól naftowych Rumunii. Jeśli te przewidywania się sprawdzą, Bułgaria będzie miała wspaniałe perspektywy rozwoju wielkiej chemii.

Najmłodszym obiektem budowanym wspólnie z Czechosłowacją o wielkim znaczeniu gospodarczym jest kombinat miedziowy „Medet”. Bułgaria należy już dziś do najważniejszych producentów metali nieżelaznych na świecie. Jest to przyszłość bułgarskiego przemysłu. Zgodnie bowiem z zaleceniami RWPG specjalizuje się ona w rozwoju tych dziedzin produkcji przemysłowej, które wykorzystują metale nieżelazne.

PRZYKŁADY można by mnożyć. Na każdym niemal kroku podróży odkrywa coś nowego w bułgarskim pejzażu. Bułgaria przeżywa obecnie szczególny okres. Wdziera się milowymi krokami w cywilizację przemysłową!



Ludwik Fogot

Austria

Niearyjski dziadek Johanna Straussa

„Alkohol to zuba ludzkości” — tak brzmiały pierwsze słowa popularnej, za dawnych lat, niemieckiej piosenki piątkowej. Piosenka ta zeszła już z repertuaru, ale jej słowa w dalszym ciągu są aktualne. Ostatnio ogromnie narzeka się w Austrii na coraz bardziej widoczne skutki nalogowego alkoholizmu.

Niedawno zabrał w tej sprawie głos wybitny lekarz wiedeński prof. dr Hoff. Jeśli dawniej — mówił on — padali ofiarą alkoholizmu przeważnie ludzie starzy i wytrąceni z normalnych warunków życiowych, to obecnie stwierdza się, że najwięcej alkoholików wykazuje grupa ludności w wieku lat 25—40, a więc ludzi będących w pewnej mierze w szczytu swoich sił vitalnych. Obserwuje się również wzrost alkoholizmu wśród kobiet.

Trzeba tu zauważyć, że wino krajowe nie należy w Austrii do napojów zbyt drogiej ceny, w przeciwieństwie do wielu innych artykułów raczej nie zwykłe. Nie da się tego powiedzieć o produktach żywnościowych czy przedmiotach przemysłowych pierwszej potrzeby. Jedną z gazet podaje, w oparciu o dane urzędu statystycznego, następującą tabelkę wzrostu cen w ciągu ostatnich 6 miesięcy: styczeń o 0,9 % luty — o 0,2 %, marzec — o 0,5 %, kwiecień — o 1,5 %, maj — o 1,3 %, czerwiec — o 2,6 %. Niekiedy też podwyżka cen przeprowadzana jest w formie z lekką „zawołowaną”. Np. restauracja, w której się stołuję, prowadziła do niedawna dwa rodzaje porcji: normalne i zmniejszone. Obecnie porcje zmniejszone znikły z cennika, a porcje normalne zostały nieco zmniejszone. I wszystko jest nadal w porządku.

PROBLEMIKI

Pinie

Włochy

Jeszcze się nie uformował zarząd miasta w Rzymie po ostatecznych wyborach samorządowych, a tu już czeka na rozstrzygnięcie problem trudny i dla miasta ważny. Głównym problemem jest, jak się okazało, kolor płomienia przybierają kolor płomienia czarni, grożąc zupełnie uschnięciem.

Nieoczekiwane zjawisko obserwowane jest już od lat, jednak nie znalazło dla niego wytłumaczenia. Prezydent Antonio Segni jest z zawodu agronomem, nie uszły więc jego uwadze zmiany, jakie zaszły w pinach z zamkowych ogrodów. Jedną z pierwszych czynności urzędowych nowego prezydenta, było powołanie komisji botaników, celem zbadania przyczyn zjawiska. Komisja przeprowadza badania i jeszcze nie wydała swojej opinii. Ale nie ulega wątpliwości, że „katastrofa” pinii nie jest spowodowana brakiem wilgoci lub wyczerpaniem ziemi. Wydaje się pewne, że winę ponosi zaniedbanie powietrza w wielkim mieście.

Ale nie pinie jednak są tu głównym problemem. Jeśli giną drzewa, to jak reaguje na stałe zatrucie organizmu — człowiek? Nad tym powinieneś zastanowić także nowy prezydent Włoch. Zresztą, nie tylko on.



Jan Światłowski

Jugosławia

NIESPODZIANKI...

Podobno najłatwiej pisze się o kraju wtedy, gdy przebywało się w nim bardzo krótko...

W Jugosławii przebywałem zaledwie kilkanaście dni. W tym czasie miałem okazję zwiedzić Zagrzeb, Split, Dubrownik, Sarajewo i Belgrad. Jeździłem koleją oraz statkami po Adriatyku. Byłem w fabryce. Rozmawiałem z działaczami politycznymi oraz z aktywistami Omla-

diny. Dyskutowałem z przygodnymi znajomymi mieszkańcami tego kraju, a także z licznie odwiedzającymi Jugosławię turystami. Dość jednak prezentacji. Pora przejść do faktów. Chcę udowodnić, że Jugosławia, to kraj zaskakujących niespodzianek. Jugosławia ze swoim terytorium — 256.944 km kw., a więc mniejszym od Polski i zamieszkałym przez około 18 mln ludności, składa się z sześciu republik federacyjnych i dwu obwodów autonomicznych. Republiki te (wymieniam według wielkości i znaczenia) to: Serbia, Chorwacja, Słowenia, Bośnia i Hercegowina, Macedonia i Czarna Góra. Obwody autonomiczne: Kosovo-Metohia oraz Wojwodina, która jest zamieszkiwana przez mniejszość albańską i grecką, natomiast Wojwodina jest niegdyś naderodow: węgierska, rumuńska, słowacka i ukraińska. Nic więc dziwnego, że radio Nowy Sad nadaje swój program aż w pięciu językach.

W sumie mieszkańcy tego kraju posługują się trzema głównymi językami (nie licząc języków mniejszości narodowych) a to: serbsko-chorwackim, słoweńskim i macedońskim. Języki te mają dwa różne alfabety. Chorwaci i Słowacy używają alfabetu łacińskiego. Pozostałe natomiast republiki posługują się w piśmie cyrylicą. Do wspomnianych sześciu głównych narodowości Jugosławii dochodzi jeszcze dziewięć mniejszości narodowych: Albańczycy, Grecy, Węgrzy, Słowacy, Rumuni, Ukraińcy, Bułgarzy, czesko-włosy, a nawet Polacy, którzy jeszcze w drugiej połowie XIX wieku w zwartej kilkunastotysięcznej masie zaludnili leśne tereny w pobliżu miasta Banja-Luka.

Do wymienionych różnic pomiędzy poszczególnymi narodami Jugosławii dochodzą jeszcze różne tradycje kulturowe i bardzo różny stopień rozwoju gospodarczego poszczególnych republik. Wystarczy powiedzieć, że Zagrzeb, Lubljana czy Belgrad nie wiele ustępują romachom i nowoczesnością miastom zachodniej Europy. Dominuje tu zresztą moda włoska. Na ulicach pełno luksusowych samochodów głównie włoskich (najczęściej Fiaty różnych typów), zachodnio-niemieckich (Opel, Fordy, Taunusy, Mercedesy), francuskich (Citroeny, Simki, Peugeoty). Poziom życia jest też stosunkowo wysoki.

A na południu... W Splitcie, Dubrowniku, Skoplje, Cetyni, Titogradzie, Kotorze itp. można wprawdzie podziwiać granatowy lub szmaragdowy Jadran (Adriatyk), względnie spalone słońcem Góry Dynarskie, ale życie mieszkańców tych krajów jest już nieporównanie trudniejsze. Na południu Jugosławii przemysł ma numer jeden — jeśli tak można się wyrazić — jest turystyka. Nic więc dziwnego, że wszystkie miejscowości, leżące nad Adriatykiem (zwłaszcza Dalmacją), a także liczne

wyspy, którymi usłane jest całe wybrzeże, posiadają całą masę hoteli i ośrodków campingowych.

Dodajmy, że w kraju tym znajdziemy różne religie. Cała gama odciennych religii chrześcijańskich, katolicy, greko-katolicy, prawosławni, wyznania protestanckie, a ponadto wyznawcy jedyne boga Allaha i jego (także jedyne) proroka Mahometa. Ośrodkiem, skupiającym wyznawców Islamu jest stolica Bośni-Hercegowiny, ćwierć milionowe Sarajewo, mające aż 97 (sic!) meczetów.

Klimat. I pod tym względem Jugosławia może pozazdrościć. Jeśli bowiem klimat Serbii czy Chorwacji nie wiele różni się od naszego, to na wybrzeżu Adriatyku, osłoniętym od lazu ponad dwutysięcznymi górami — panuje niepodzielnie łagodny klimat śródziemnomorski. Rosną palmy, cyprysy, agawy, drzewa pomarańczowe, figowe, cytrusowe. Sam zresztą miałem okazję w połowie lipca jeść dojrzałe tegoroczne owoce pomarańczowe i figowe...

Klimat. I pod tym względem Jugosławia może pozazdrościć. Jeśli bowiem klimat Serbii czy Chorwacji nie wiele różni się od naszego, to na wybrzeżu Adriatyku, osłoniętym od lazu ponad dwutysięcznymi górami — panuje niepodzielnie łagodny klimat śródziemnomorski. Rosną palmy, cyprysy, agawy, drzewa pomarańczowe, figowe, cytrusowe. Sam zresztą miałem okazję w połowie lipca jeść dojrzałe tegoroczne owoce pomarańczowe i figowe...

Klimat. I pod tym względem Jugosławia może pozazdrościć. Jeśli bowiem klimat Serbii czy Chorwacji nie wiele różni się od naszego, to na wybrzeżu Adriatyku, osłoniętym od lazu ponad dwutysięcznymi górami — panuje niepodzielnie łagodny klimat śródziemnomorski. Rosną palmy, cyprysy, agawy, drzewa pomarańczowe, figowe, cytrusowe. Sam zresztą miałem okazję w połowie lipca jeść dojrzałe tegoroczne owoce pomarańczowe i figowe...

Klimat. I pod tym względem Jugosławia może pozazdrościć. Jeśli bowiem klimat Serbii czy Chorwacji nie wiele różni się od naszego, to na wybrzeżu Adriatyku, osłoniętym od lazu ponad dwutysięcznymi górami — panuje niepodzielnie łagodny klimat śródziemnomorski. Rosną palmy, cyprysy, agawy, drzewa pomarańczowe, figowe, cytrusowe. Sam zresztą miałem okazję w połowie lipca jeść dojrzałe tegoroczne owoce pomarańczowe i figowe...

Uczmy się od innych



Ile wolnego czasu ofiarowała ludzkość pralka? Ile tysięcy ton pyłu wydłgały z naszych mieszkań odkurzacze? Ile żywności uratowała od zepsucia lodówka?

Do ofensywy na ten mikroświat życia — dośd do niedawna mówiące otwarcie w ZSRR zaniechany — ruszyła ostatnio... Syberia. Nie dziwnego. Kraj niewyczerpanych możliwości energetycznych może sobie na to pozwolić!

Zaczęto naukowo i od podstaw. Jeden z zwykłych domów w Krasnojarsku przedzierzgał się w laboratorium, a w mieszkaniach rozpoczęło się polowanie na grubego zwierzka. Tu nosi on nazwę „trzech wielorybów” codzienności, czyli ściek: opalania, przygotowywania pożywienia i ogrzewania wody.

Wpiero poszło w dąbły centralne ogrzewanie, palace i cała skomplikowana (a brudna) aparatura kotłowni. Miejsce jej zajęło elektroogrzewanie. Automatyczny termoregulator wcześniej niż pan tego domu wie, czy mu zimno, czy ciepło i — reguluje dopływ z elektrycznego kotła obsługiwane również przez mechanicznego „palacza”. Żadnych plecyków, żadnych elektrycznych żeberek — przewody biegą pod podłogą i lokatorów nie to nie interesuje.

Następnie zabrano się do kuchni i łazienki. Znalazła się w niej elektryczna płyta, a obok stółki-lodówka, pralka i zmywak elektryczny. W perspektywie — kuchnia elektryczna, ale to jeszcze muzyka przyszłości. Na razie wstawiono jeszcze tylko elektryczny plecyk łazienkowy i zainstalowano elektryczne urządzenia klimatyzacyjne, które eliminują wszelkie zapachy i odświeżają powietrze.

No tak, to są próby i trochę za wcześnie czerpać z doświadczeń. Uczyć się można jednak już teraz szeregu elektrycznych ułatwień, bo warto są podpatrzeć.

● Np. taka sztuczka: nasadka na kran wodociągowy przypominająca z wyglądu zwykłą szkanek, a w rzeczywistości — grzałka blyskawiczna. Nakładasz na kran, przekręcasz gałkę, cieknie gorąca woda. Produkuje się w Moskwie i w Ukrainie.

● Uniwersalna radziecka maszyna-sprzątaczką też zasługuje na uwagę. Jest kombinacją odkurzacza i fraterki, a równocześnie służy do mycia podłóg. Jeden zbiorniczek „podaje” mydlaną wodę, drugi ście brudną.

● W znanej fabryce ZIL powstał również ostatnio nowy model ścieńce, „kieszonkowej” lodówki. Zawieszona nad stołem zajmuje mało miejsca. Jest szeroka na metr, głęboka na 45 cm, długa na 88 cm. Bardzo zgrabne urządzenie z zadatkiem na masowość, jako że nie każdy ma zapotrzebowanie na lodowe szafy równie wielkie, co drogie.

Tyle na dziś bytowych ułatwień spod znaku elektryfikacji. Warto by i u nas rozszerzyć asortyment. Bo choć nie mamy niewyczerpanych zasobów energetycznych, to jednak też nie wystarczy nam zakłóty krag nowoczesności gospodarce: lodówka — pralka — telewizor. (LEW)

Co nowego? Co nowego? Co nowego?

NAFTA? Kratery księżycowe zawierają naftę — twierdzi astrofizyk amerykański.

ZARZĄDZENIE Konkursy piękności i tańca oraz boks — zostały w Sajgonie zabronione.

BESTSELLER Bestsellerem książkowym w USA jest broszura „Jak rozbić patentowe zamki” z serii „Zrób to sam”.

INTERES Podobno przypadkiem Kennedy zyskał na krachu giełdowym. Po wyborze prezydentem zamienił akcje na obligacje państwowe.

UKŁON NRF Polityczny ukłon w stronę Zachodu: polowa członków Bundestagu uczy się francuskiego i angielskiego.

ROZCZNICA Kuba czci pamięć Hemingwaya. W rocznicę urodzin i śmierci specjalna wystawa i muzeum w jego domu pod Hawanę...

POSZUKIWANIA W pld.-zach. Afryce próby wydobywania diamentów z dna morza przy pomocy pomp.

DOSWIADCZENIA Japończycy próbują na zwierzętach klejania ran organów wewnętrznych. Góli się szybko, potem klej samoczynnie rozpuszcza się.

WYKONAWCY Nowe mundurki dla Bundeswehry zamówione zostały w... Izraelu.

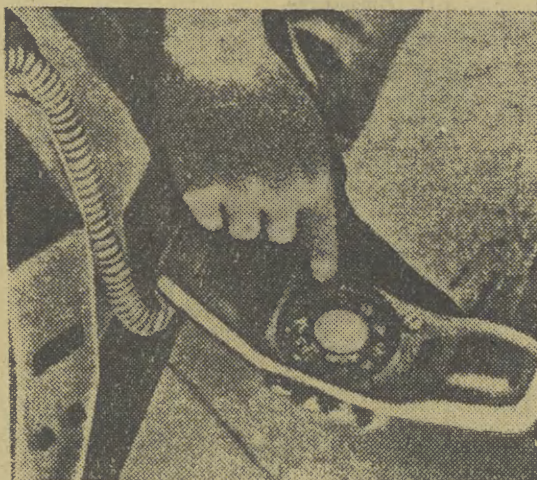
STATYSTYKA Francuska statystyka dyskretnie przemilczała: połowa dzieci nie wyjeżdża na wakacje.

FILM Muzea broni w Moskwie i Leningradzie zdekompletowane: część kolekcji pożyczono do nakręcania „Wojny i pokoju”.

DLA TURYSTÓW W muzeum Gutenberga: drukarz w renesansowym stroju składa strony biblij w obecności turystów.

FANTAZJE Dla milionerów typu „Dolce vita” w Rzymie kolorowy chleb. Pod kawior — niebieski, pod rosbeaf — zielony.

MODERNIZACJA Unowocześniony telefon amerykański ma tarczę w słuchawce, widoczną tylko po zdjęciu z widelek.



ULICE KRAKOWA

IGNACY KRASICKI

urodził się dnia 3 II. 1733 r. w Dubiecku nad Sanem. Już w młodym wieku, wraz z trzema młodszymi braćmi, został przeznaczony przez ojca do stanu duchownego. Takie to środki przedsięwziął Jan Krasicki, kasztelan chełmski, dla uniknięcia... podziału majątku.

Przyszły „książę poetów” swą zarobkową wprost karierę, zawdzięczał, przede wszystkim, licznym możnym protektorom, do których grona należał stolnik litewski, późniejszy król Stanisław August. W trzydziestym roku życia został prezydentem trybunału małopolskiego, w rok później biskupem warmińskim, a po trzecim rozbiore w 1795 r. arcybiskupem gnieźnieńskim. Zawdzięczał mu swoje osobiste nadzieje polityczne, a zupełną nieprzydatność do działalności na tej arenie, potwierdził później częsty pobyt Krasickiego na dworze Fryderyka II. Literatura, publicystyka i teatr przedkładał nad świat polityki i obowiązki dostojnika kościoła. Tak polityka, jak i diecezja, oraz daleki Watykan — niewielki z niego miały pożytek. Ten znakomity publicysta i poeta okresu Oświecenia prowadził natomiast namiętną walkę z ciemnotą i głupotą ludzką. W myśli hasła: „Śmieję się z głupich, choć i przewielebnych” powstała „Monachmachia”, czyli wojna mnichów, najwspanialszy w literaturze na miarę europejską zabójczy epicki żartobliwy. Świadectwem doskonałego zmysłu obserwacji

ku kultury słowa i pięknej formy są jego bajki i satyry.

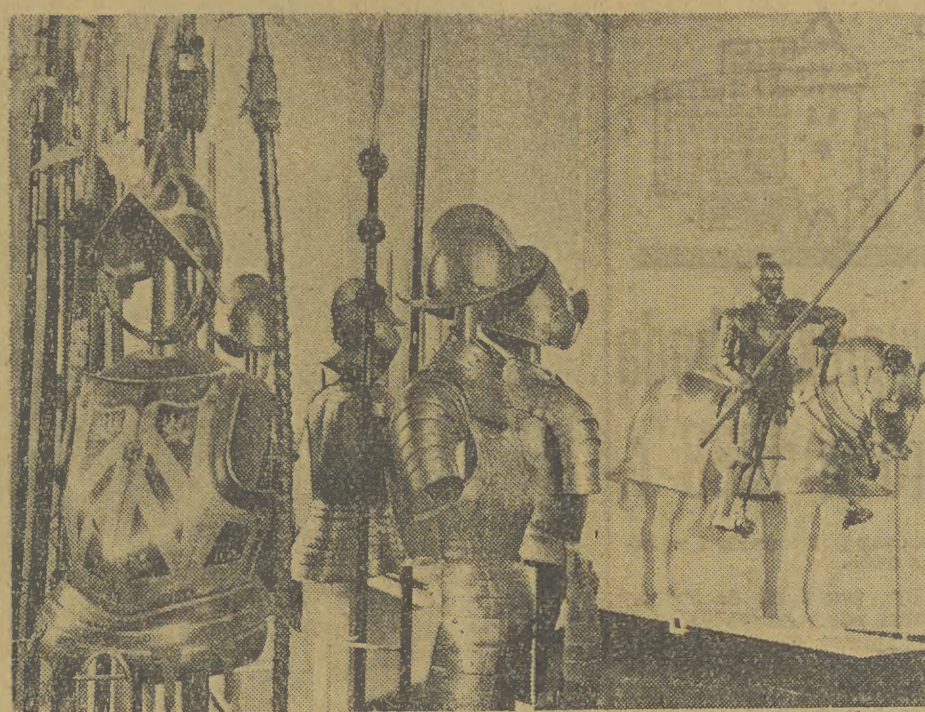
Zalecanym w owych latach utworom dworskim i popularnym obcym romansom przeciwstawił „Mikolaja Doswiadczyńskiego przypaśki”, powieść, która poprzez swą problematykę i szerokie tło obyczajowe, zapoczątkowała nowy okres w naszej literaturze. Liczne artykuły publikowane na łamach słynnego „Monitora” i czasopisma „Co tydzień”, świadczą o dużej dojrzałości autora jako pisarza społecznego. Poruszał w nich również zagadnienie kształcenia kobiet, ośmięszając tak zwaną „modną edukację”, polegającą na wychowywaniu cudzoziemskim — pustym i powierzchownym. Do końca wytrwał przy swoim zawołaniu pisarza i wychowawcy. Nawet w latach katastrof politycznych i ogólnego „milczenia” kiedy, jak wspomina: „pięciu myślało, dwóch gadało, a (on) jeden pisał”. Przez całe życie głosił niedość swobodnej myśli krytycznej, której dał wyraz w wielu utworach.

„Wolno szaleć młodzieży, Wolno starym zwodzić, Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić, Godzi się kraść ojczyznę, łatwą i powolną, A mnie sarkac na takie bezprawia nie wolno!”

Ulubionym jego miejscem pobytu był Lidzbark, w którym spędził najwięcej lat swego życia. Zmarł dnia 14 III. 1801 r. w Berlinie, a pochowany został w Gnieźnie.

Ulica Ignacego Krasickiego w Krakowie łączy się z ul. Jana Długosza.

ZUZANNA KOSIEK



POLONIA

MILITARIA POLSKIE W SZWECJI

W Muzeum Wojskowym w Sztokholmie można oglądać chorągwie polskie zdobyte przez Szwedów w czasie najazdu, oraz działą z blizy pod Kilsowem w 1702 r. W osobnej salce znajduje się namiot zdobyty przez Polaków na Turkach, a zabrany przez Karola XII — Augustowi II. W szafach i gablotach znajdują się proporce polskich heroldów z 1600 r., helmy husarskie, szable, czapki itp. Ekspozycja ta świadczy o bogactwie i pięknie uzbrojenia polskiego wojska.

SZKOŁA W MARAYONG

W miejscowości Marayong w Australii nastąpiło ostatnio uroczyste otwarcie nowo wybudowanej szkoły polskiej — pomnika 1000-lecia Polski. Na uroczystości przybyło 1500 Polaków. Na razie będą czynne trzy klasy szkolne. Po zakończeniu budowy szkoła pomieści 500 dzieci. Polonia planuje również uruchomienie gimnazjum z pełnym zakresem nauczania.

MROZEK I SWINARSKI PO ANGIELSKU

W teatrze Mormalde w Nowym Jorku odbyła się ostatnio premiera sztuki Artura Maril Swinarskiego pt. „Powrót Alcisty” oraz jednoaktówki Mrozka „Na pełnym morzu”. Obydwie sztuki wystawiono w języku angielskim. Krytycy amerykańscy mają podzielone zdania, co do wartości obu sztuk, zgodnie jednak zachwycali się grą Lidii Próchnickiej, jako jedynej Polki w amerykańskim zespole. Kilka miesięcy temu teatr wy-

stawili „Pollejanów” Mrozka.

FILMY POLSKIE W MANCHESTERZE

Tydzień polskich filmów w Manchesterze (Wielka Brytania) cieszył się wielkim powodzeniem. W programie pokazano komedie filmowe, melodramaty i filmy heroiczne. W każdym cyklu znalazł się film produkcji przedwojennej i jeden produkcji powojennej. Wyświetlono np. komedie „Piętro wyżej” z Bodo i „Cafe pod Mino-gą” z Cybalskim, „Awanturę o Basję” i „Kanał” o bok „Prokuratora Alceja Horna” ze Smosarką. Polonia domaga się, by w tego rodzaju pokazach uwzględnić większą ilość filmów współczesnych.

PAWILON POLSKI NA FESTIWALU NARODÓW

Z okazji Festiwalu Narodów w Syrii Mosque (USA) Centrala Towarzystw i Organizacji Polskich w Pittsburgu urządziła Pawilon Polski według projektu inż. Ludwika Żerańskiego. W pierwszej części Pawilonu umieszczono napis „Poland” oraz wymieniono zasługi Polaków dla Ameryki, w części środkowej wiszą portrety słynnych Polaków, znanych w Ameryce oraz zdjęcie z udziału Polaków w bitwach II wojny światowej. Wreszcie pokazano dorobek Polaków w Pittsburgu.

Stanisław Zawadzki

Przeniesienie służbowe

— Mój drogi panie K. — mówi leśniczy do swego towarzysza wędrówki — czeka nas niewielki spacer. Ot, kilka minut drogi. Zmieniam pan miejsce pracy, zapewniam, będzie tam panu znacznie lepiej. — Odnieszę pana, jak zwykłe, za rok o tej samej porze.

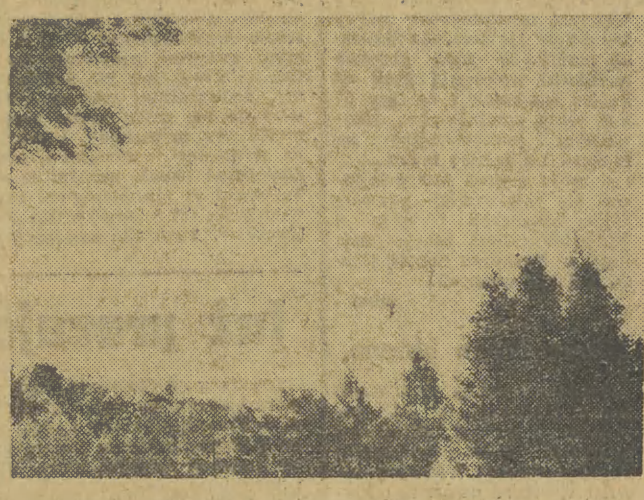
— Wiem, że nie mam zbyt wiele do gadania — odpowiedział pan K. — i dotychczas milczałem, poddając się tym przymusom przeobrażenia, czy raczej — bądźmy ściśli — przenosinom. Pozwoli pan jednak, że wyrażę swe osobiste zdanie...

— Ależ proszę, proszę — burknął leśniczy. — Każdy ma prawo do zajęcia stanowiska.

— Rok — ciągnął pan K. — to okres, w którym zaledwie mogę wgrześć się w otoczkę problemu. Za krótki to jednak czas na dotarcie do głębszych warstw, do rdzenia, że się tak wyrażę. Prócz tego istnieje przecież moment przywyżnienia do środowiska, do miejsca pracy. Po upływie dwunastu miesięcy zaczynam, właśnie czuć się zadowolony, a wtedy...

— ...a wtedy — dokończył za pana K. leśniczy — wtedy przychodzi ja i następują, jak pan to określił, przymusowe przenosiny. Leśniczy stanął.

— No, jesteśmy na miejscu. Wszystko rozumiem, panie K., ale pan też powinien zrozumieć moją sytuację. Nie wolno mi wyrębywać innych drzew prócz uszkodzonych przez korniki. A potrzeba mi drewna. Nie może ono być zbyt wydrążone, ot, na tyle, by komisja zakwalifikowała je do wyrębu. Teraz wezmę pana delikatnie za odwlok, siadaj pan na tym świerku, i do roboty. Do zobaczenia za rok! Odbędzie pan wtedy następne przenosiny, panie KORNIK...



Rebusograf 7

Należy odgadnąć co przedstawiają poszczególne rysunki i litery wyrażone podstawę pod odpowiednie litery obok umieszczone tak, aby uszczegółowić od 1 do 31 utworzyły rozwiązanie — maksymę Bertolta Brechta.

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do dnia 13. VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rebusograf z nr. 184”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci:

10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

Rozwiązanie „Krzyżówki” z nr 172

POZIOMO: 1. glin, 5. less, 9. anoda, 10. flota, 12. azotan, 13. palant, 15. bom, 16. Ada, 18. Wda, 19. ot, 20. tu, 22. ar, 24. ER, (Eugeniusz Romer), 25. nobel, 27. ceta, 29. Ga, 30. abak, 31. bera, 32. Pad, 33. mak, 34. pora, 35. diwa, 36. EK (Emanuel Kant), 37. Bonn, 38. hokej, 39. NT (Nikita Toms), 40. NK („Nasza Księgarnia”), 41. telematologia, 50. rotor, 51. kania, 52. sala, 53. asan.

PIONOWO: 1. gnom, 2. lot, 3. Ida, 4. Nana, 5. lpa, 6. Ela, 7. sol, 8. staw, 9. azotobakter, 11. Andegawenia, 12. abonament, 14. taradajka, 17. decernat, 20. tek, 21. ul, 22. Ala, 23. Ra, 26. bak, 28. era, 31. bon, 32. pik, 34. Po, 35. do, 42. los, 43. eta, 44. mol, 45. ara, 46. Oka, 47. las, 48. ona, 49. gin.

Nagrody wylosowali

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 172, z dnia 21/22 lipca 1962 nagrody książkowe otrzymują: I. Noworyta, Rakka-Zdrój, Polna 21, M. Kucharczyk, Myślenie, Sobieskiego 34, E. Haslinger, Żywiec, Świętokrzyska 40, E. Kostereva, Chrzanów, Kopernika 14/15, W. Śliwińska, Kraków, Józefów 9/7, E. Moser, Kraków, Smocza 10/5, L. Halota, Kraków, Matejki 2/4, M. Walczewska, Kraków, Szymanowskiego 11/3, G. Włostkiewicz, Nowy Sącz 2, Gen. Bema 30/C, J. Konieczny, Kraków, Szlak 62/27.

NAGRODY WYSYŁAMY POCZTĄ.



KRZYWE ZWIERCIADŁO

DYPLOMATYCZNA MELANCHOLIA

A denauer po powrocie z wizyty we Francji powiedział melancholijnie: — „Dziennikarze, którzy mi towarzyszyli podczas jazdy przez ulice miast, woleli trzymać się końca naszej ekipy. Albowiem uśmiechy kobiet, mężczyzn i dzieci były inne u zła kolumny samochodowej — inne zaś przy jej końcu...” Czy tylko u mnie i ch y?

UMARTWIENIE

P rzebywająca na urlopie w St. Tropez B. Bardot — nabyła w pewnym antykwariacie dwie zakonne koszule nocne, pochodzące z klasztoru „dobrych sióstr”.

Dla nocnych umartwień?

ROZWIĄZANIE (PROBLEMU)

P ośel z ramienia angielskiej partii pracy, Shintwell — wystąpił w Izbie Gmin z wnioskiem na temat potwarzających się awantur, wywołanych przez żołnierzy brytyjskiej armii Renu w NRF. — „Poślijcie im część wojskowego

Korpusu Żeńskiego, a ustają wszelkie niepokoje!”

A może się zaczęły (po stronie wojsk kobiecych)?

FRANKI

H rabina Mora y Aragon, matka belgijskiej królowej Fabiol — musiała się gęsto tłumaczyć przed hiszpańską policją za przekazywanie kwoty pieniężnej od matki króla Baldwina, Elżbiety — na rzecz rodzin strajkujących robotników w Hiszpanii.

Czy dlatego, że pojawiło się za dużo FRANKÓW w imperium FRANCO?

SPOŹNIONY, REFLEKS

H odowca trzody chlewnej P. Byron (Anglia) już trzeci raz oblat egzamin zoferński, mimo że prowadzi auto od 30 lat — zaś w czasie wojny otrzymał prototypowe prawo jazdy — a nawet był stałym kierowcą marszałka Montgomery. Ponadto nie spowodował jeszcze żadnego wypadku...

Chyba spóźniony refleks (ale czyj)?

Znaczki

JUGOSŁAWIA. „Jugosłowiańska fauna” to temat nowej dziewięciocząstkowej serii.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA. 3 znaczki liczy seria wydana z okazji „X Rolniczej Wystawy NRD w Marklebergu 1962”. Również 3 znaczki składają się na serię wydaną w związku z „V Tygodniem Morza Bałtyckiego 7-15 czerwca 1962 r. w Rostocku”.

NORWEGIA upamiętniła dwoma znaczkami 100-lecie leśnictwa. Na każdym widnieje gałązka świerkowa z szyszką.

RUMUNIA. Znaczek wartości 55 bani, przedstawiający mapę Europy i pi-

karza upamiętnił „Turniej Piłkarski Juniorów UEFA”. Na serię „Zakończenie kolekcji” rolnictwa składają się 3 znaczki: 40 bani z rysunkiem kłosa, traktora i przewoźnika woskowego napędzającego, 55 bani — z okolicznościowymi medalami oraz znaczek 1,55 L przedstawiający snop, slerp i młot.

SAN MARINO. Ukazało się tu 10 znaczków serii „Alpinizm”.

CHŃSKA REPUBLIKA LUDOWA. „Architektura

mostowa starych Chin” — to nowy oryginalny temat 4 okolicznościowych znaczków.

GHANA wydała 3 znaczki z okazji konferencji w Akre (21-28. VI. 1962 r.) w sprawie zakazu broni jądrowej. Inne 3 znaczki zostały poświęcone bohaterowi Konga P. Lumumbie.

KUBA. 2 znaczki wydane z okazji święta pracy przedstawiają dwóch robotników z zaciśniętymi pięściami — w proletariackim pozdrowieniu. (zg)



Znaczek USA propagujący walkę z malarią.

HELENA SERWACKA

Kierownik Oddziału Kadr Szpitala im. G. Narutowicza w Krakowie zmarła dnia 2 sierpnia 1962 r.

W Zmarłej tracimy długoletniego, oddanego pracownika, aktywną działaczkę społeczną i nieodżałowaną koleżankę.

DYREKCJA SZPITALA, P.O.P. PZPR I RADA ZAKŁADOWA

PRZETARGI

Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, Al. Planu 6-letniego 280

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRAZICZONY

na wykonanie i dostawę 741 sztuk wózków do opryskiaczy OP-20.

Termin wykonania ustala się do dnia 30 września 1962 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Oferty należy składać do dnia 15 sierpnia 1962 r. w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na wózek do OP-20”.

Komisje otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 sierpnia 1962 r., o godz. 10, w biurze Dyrekcji Zakładów.

Blizszych informacji udziela Dział Uprawy Tytoniu w dniach pracy, od godz. 8 do 12.

Zakłady zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

K-6851

Centralne Warsztaty Elektromechaniczne Elektryfikacji Rolnictwa

w Krakowie, ul. Dajwór 14/16

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na dostawę nitów mostowych o wym. Ø 19X 120 mm — 20.000 kg — z materiału dostawę względnie z materiału powierzzonego przez zleceniodawcę.

Dostawa sukcesywna do końca III kw. br. loco magazyn. Centr. Warszt. Elektromech. Elektryfikacji Rolnictwa — Kraków, Dajwór 14.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i sektor prywatny.

Przy rozpatrywaniu oferty przetargowej będą brane pod uwagę mniejsze ilości niż zapotrzebowanie.

Podkłady ofertowe można otrzymać bezpośrednio w Dziale Zaopatrzenia CWEER ul. Dajwór 14, względnie listownie na podany adres oferenta.

Oferty nadsyłać należy listem poleconym na w. adres z napisem na kopercie „Oferta”.

Komisje otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 sierpnia 1962 r. w biurze CWEER — w Krakowie, ul. Dajwór 14.

Zastrzegają się unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-6841

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Bochni — zatrudni zaraz CIASZKARZA-CUKIERNIKA. Warunki pracy do omówienia listownie lub w Kadrach Spółdzielni, Bochnia, Rynek 8.

INŻYNIERA MECHANIKI względnie TECHNIKA MECHANIKI — zatrudni natychmiast na stanowisku inspektora BHP — Spółdzielnia Pracy Okręgowe Warsztaty Samochodowe — Kraków, ul. Hetmańska 11. — Zgłoszenia w Sekretariacie Spółdzielni, w godz. od 7.30 do 15.30.

K-6820

SLUSARZY REMONTOWYCH, SLUSARZY DO OBSŁUGI PRZEMIAŁOWNI KAMIENIA WAPIENNEGO oraz kilkunastu ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — zatrudnia Krakowskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Zabierzowie k. Krakowa: — Zakwaterowanie zbiorowe zapewnione. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

K-6773

STARSZEGO KSIĘGOWEGO — KOSZTOWCA — zatrudni natychmiast na dobrych warunkach Spółdzielnia Inwalidów — Nowa Huta, os. Teatralne bl. 24 — Warunki pracy i płacy do omówienia.

K-6829

Dyrekcja Szpitala Miejskiego im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie — zatrudni od września br. KIEROWNIKA ADMINISTRACYJNO-GOSPODARZEGO. — Wymagane minimum średnie wykształcenie ekonomiczno-administracyjne, co najmniej 5-letni staż pracy, możliwe w Służbie Zdrowia. — Blizsze dane dotyczące pracy i wynagrodzenia do omówienia w Referacie Kadr Szpitala — codziennie w godzinach od 8 do 15.

K-6822

Prezydium MRN w Trzebinie — Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — przyjmie od zaraz do pracy: EKONOMISTĘ, TECHNIKA lub INŻYNIERA BUDOWLANEGO na stanowisko starszego inżyniera, TECHNIKA BUDOWLANEGO z odpowiedzialną praktyką na stanowisku kierownika ekipy remontowej, TECHNIKA DROGOWEGO na stanowisku kierownika robót drogowych oraz REFERENTA TRANSPORTU. — Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zakładu w Trzebinie przy ul. Świerczewskiego nr 18 — II piętro. — Możliwość otrzymania mieszkania na terenie Trzebinie.

K-6763

TECHNIKA KONSTRUKTORA urządzeń i przyrządów, STAŻYSTĘ PO TECHNIKUM EKONOMICZNYM, SUWNICOWYCH warsztatowych, SLUSARZY, OPERATORÓW sprężarek elektrycznych, SPAWACZY elektrycznych i acetylenowych wysoko kwalifikowanych, ELEKTRYKÓW do utrzymania ruchu IV gr. BHP, MONTERÓW i POMOCNIKÓW MONTERÓW wod.-kan i c.o., MANEŻEROWEGO-ZWROTNICZEGO oraz PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych — przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie Czyżyny-Kęg, ul. Centralna. — Dojazd tramwajem nr 5 i 15 do Czyżyn, następnie autobusem nr 121.

KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy — praca na autobusie marki „San”, wynagrodzenie 8 zł za godz. + premia do 35 proc. — MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH (mistrzowie, czeladnicy, pracownicy przyuczenni), wynagrodzenie do 7.20 za godz. + premia do 60 proc. — zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Jaworznie — Szczakowa, ul. Moździerzy, Pracownicy zatrudnieni w MPK otrzymują deputat węglowy w wysokości 2 ton rocznie oraz bilety wolnej jazdy na wszystkie linie komunikacyjne MPK dla siebie i członków rodzin. — Kierowcy niezależnie od odzieży ochronnej otrzymują bezpłatne umundurowanie letnie i zimowe. — Dla zamieszkałych zapewnione noclegi.

K-6840

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Płeców Przemysłowych — Kraków 28 — zatrudni natychmiast:

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW ze specjalnością budownictwa przemysłowego względnie metalurgów, INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIKI, TECHNIKA KALKULATORA, EKONOMISTÓW ze znajomością zagadnień planowania i kosztów, MAGAZYNIERÓW ze znajomością branż budowlanych, ARCHIWISTĘ, MASZYNISTKĘ kwalifikowaną ze znajomością stenografii, MURARZY do robót szamotowych, ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych. Zgłoszenia w Dziale Kadr KBPP — Kraków 28, Krzesławice. — Dojazd tramwajem linii nr 5 i 15 do bramy Gł. Huty im. Lenina. — Dla murarzy i robotników zakwaterowanie w hotelach własnych KBPP w Krzesławicach zapewnione.

K-6723

Zguby

KAWA Andrzej, zam. Meszna Szlachecka, zgubił legitymację szkolną nr 238/61, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Mechanizacji Rolnictwa, P-768

GOLDA Irena, Kraków, Szlak 10, zgubiła legitymację studencką nr 1933 wydaną przez ASP.

Nowinki krakowskie

Czy nie za długo?

Bardzo opieszale przebiegała praca przy budowie Domu Ludowego w Chałupkach. Mija dwa lata jak roboty rozpoczęto a końca nie widać. W pomieszczeniu tym mają znaleźć locum przychodnia lekarska, świetlica i sklep. DRN Nowa Huta dostarczyła materiałów budowlanych wartości 100 tys. zł, a ZRM 2 (opiekująca się) obciąża w każdej chwili pomóc przy budowie.

A może miejscowa ludność, która przecież najbardziej jest zainteresowana tą inwestycją pomoże, by prace znów ruszyły z miejsca.

Bez kłopotu i „kolejki”

Przed kasami krakowskiego „Orbisu” po bilet np. autobusowy trzeba stać w kolejkach 2-3 godziny. Okres wyjazdów wcale nie maleje, choć mianą już dzień wyjazdowego szczytu — 1 i 2 sierpnia. Okazuje się, że przez cały sierpień będzie jeszcze trudno zdobyć bilety na autobus. Zupelnie inaczej jest w Nowej Hucie. Tam bez kolejki można nabyć bilet autobusowy (przypominamy, że przedprzebiega odbywa się już 7 dni naprzód).

Kłopoty z placem targowym

Przy ul. Krakiejskiej koło Młocznicy istnieje od dawna plac targowy. Samo istnienie placu nie przeszkadza najbliższym mieszkańcom, gdyż nie działa się tam skandalicznych rzeczy. W dniu targów handlarze wykupują drób od kobiet wiejskich i na łacie obok placu zabijają go, wnetrznosci pozostawiając na miejscu na pastwę much...

A może organa MO przypatrzą się działalności prywatnych handlarzy i wraz z przedstawicielem Stacji San. Epid. w Podgórzu zaczęły wreszcie karać winnych.

(aks)

Nieprzyjemne historie.

Onegdaj byliśmy świadkami jak w tramwaju nr „11” pasażerka z dwoma chłopcami (uczniami szkół podstawowych) i dwoma walizkami jechała w stronę dworca kolejowego. Biletu nie okazała do przedkierowania, nie wykupiła 2 biletów normalnych dla chłopców i nie zapłaciła za bagaż. Gdy konduktor przy wysiadaniu zażądał opłat, wówczas pokazała kartę i powiedziała, że ma bilet. Pasażerowie byli oburzeni, dzieci widzieli jak matka oszukuje nie chcąc zapłacić za przejazd.

Drugi obrazek był podobny. Przed stacją wsiadł przedmiotem pomostem mężczyzna, usiadł i nie płacąc wysiadł przed końcem.

(aks)

Z kroniki MO

2 SIÓSTRY UTONEŁY W WISŁE

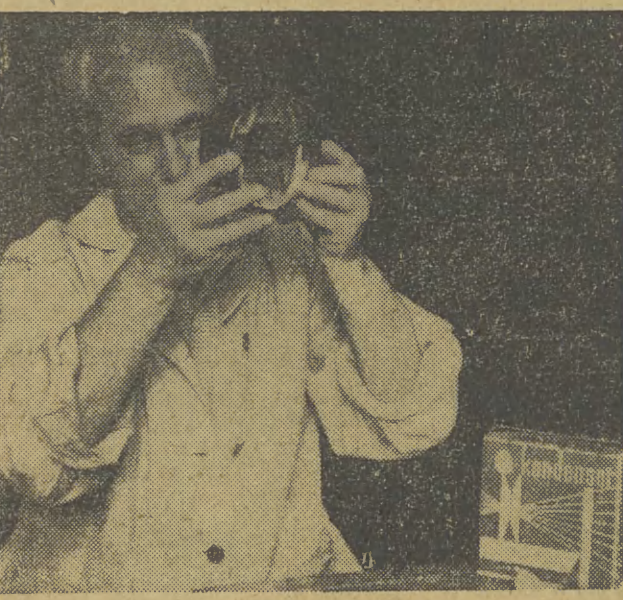
2 sierpnia o godz. 16 na prawym brzegu Wisły w czasie kąpiel w miejscu niedozwolonym utoneły 2 siostry Danuta Owczak lat 16 i Lucyna lat 14, zam. Kosińska 7.

WYPADEK DROGOWY

2 sierpnia o godz. 16 na prawym skrzyżowaniu ul. Zakopiańskiej (Wronie), Stefan Wodniak (ur. 1919 zam. pl. Na Groblach 15) przy nawracaniu Warszawą zderzył się z motocyklistą Stanisławem Kiebusiem (ur. 1934 zam. Kolejarzy 9). Pojazd został uszkodzony. Pasażerka motocykla na tylnym siedleku siedząca Wanda Lesiakowska (zam. Światowid 4) doznała ogólnych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala.

(2)

Ta nieco obca nazwa wiąże się z jednym z zakładów podległych przemysłowi terenowemu. Produkują tu się nie lada jaki wartościowy towar: kondensatory do powiększalników „Krokus”, szkła wzierne do aparatów pomiarowych, zestawy do form „Kolbego” (pomoc naukowej), aparaty



Racjonalizator i kierownik zakładu Adam Kłoczek sprawdza jakość kondensatora.

nasze MIASTO



Więcej chleba wypiekać będą piekarnie dopiero w 1968 r.

Krakowskie piekarnie miały zaspokajać potrzeby 250 tys. mieszkańców. Dziś liczba ludności podwoiła się, a tymczasem stare, zniszczone, nieprzystosowane do szybkiego i zwiększonego wypieku piekarnie nie nadają się już do pracy. Wprawdzie po wojnie powstały nowe piekarnie, ale są to „rodzinki” w krakowskim piekarnictwie. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów preliniował dla Krakowa 40 mln złotych na rozbudowę piekarni, a są możliwości uzyskania jeszcze 10 mln złotych z MHW.

Najwcześniej powstanie piekarnia „Rydłowska”, bo jej budowa ma się rozpocząć za 2 lata. W Nowej Hucie projektuje się budowę gigantycznej piekarni, która będzie dobie wypiekać ok. 30 ton pieczywa. Obecnie dostarczająca 5 ton na dobę nowohucka piekarnia zostanie przebudowana i tym samym zwiększy produkcję do 30 ton na dobę. Jak już podawaliśmy, najwcześniejszą oddana będzie — o ile nie załad jakieś przesunięcia — czy przesłania, piekarnia na Rydłowie w Podgórzu, która dostarczać będzie miastu na dobę ponad 20 ton pieczywa. Przewiduje się też budowę kilku „Guliwów”. Powstała ona przy ul.

Już pracuje

Trwający od dłuższego czasu remont piekarni Gminnej Spółdzielni w Skawinie dobiegł końca. Już od początku sierpnia trwają próby nowych pieców, które były przerabiane kosztem około 100 tys. zł. Początkowo piekarnia będzie czynna tylko na jedną zmianę a po „przepaleniu” się pieców na trzy zmiany. Tym samym zaspokoi się zapotrzebowanie okolicznych wsi we własne pieczywo w około 70 proc.

(em)

Nowoczesna koksownia w Hucie im. Lenina

W naszym kombinacie hutniczym przystąpiono już do budowy drugiej, potężnej koksowni o osmiu bateriach. Jeszcze w tym roku ukończony zostanie oddział dozowania, wieża węglowa i wywrotnica wagonowa. Wykona się ponadto fundamenty pod szereg obiektów pomocniczych.

Nowy obiekt, zajmujący obszar o długości 2 km. posiadać będzie własny budynek administracyjny z nowoczesną salą konferencyjną, stołówką i łazienką. Zaplanowana jest również budowa zespołu obiektów do przerobu produktów węglowych. Warto dodać, że autorem projektu nowej koksowni jest zespół projektantów „Kokso-projektu” w Zabrze, a wszystkie urządzenia wyprodukują polski przemysł budowy maszyn.

Tak więc w roku 1965 w Hucie im. Lenina czynnych będzie już 12 baterii koksowniczych, a Zakład Koksochemiczny dostarczać będzie po-

Stolarskiej, 18 stycznia i w Nowej Hucie.

By przystąpić do budowy trzeba mieć dokumentację. A z tą sprawą nie jest najlepiej. Przystosowane do szybkiego i zwiększonego wypieku piekarnie nie nadają się już do pracy. Wprawdzie po wojnie powstały nowe piekarnie, ale są to „rodzinki” w krakowskim piekarnictwie. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów preliniował dla Krakowa 40 mln złotych na rozbudowę piekarni, a są możliwości uzyskania jeszcze 10 mln złotych z MHW.

Gdy będziemy mieli już nowe piekarnie — to muszą być w nich również nowoczesne maszyny. Nabywanie ich stanowi poważny problem. (aks)

Konieczna poprawa pracy Nowohuckich Zakładów Gastronomicznych

Mimo widocznej z roku na rok poprawy w działalności placówek gastronomicznych w Nowej Hucie, bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia. Ogólnie biorąc, poprawy wymaga tak stosunek personelu do konsumentów, jak i higiena w lokalach NZG. Zbyt często jeszcze spotykamy się z faktami lekceważenia klientów i niechlujstwa panującego w niektórych zakładach.

Osobny rozdział stanowią nadużycia i oszukiwanie konsumentów ze strony pracowników NZG. Nieprzestrzeganie gramatury i receptury potraw, niewłaściwe parzenie kawy (na niewielkie ilości kawy ziarnistej najłatwiej jest przewidziane) to najczęściej spotykane wykroczenia persone-

lu zakładów gastronomicznych. Zdarzają się również poważniejsze nadużycia, jak doliczanie „kellerskich procentów” do rachunków, sprzedaż zwykłej wódki jako eksportowej a wreszcie drobne i większe kradzieże.

Tylko w roku bież. dyrekcja NZG udzieliła 89 upomnień swym pracownikom, 41 otrzymało ostrzeżenia, a 26 zwolniono z pracy. Ponieważ jednak istnieją ogromne trudności z doбором fachowego personelu, zwłaszcza kucharzy i kelnerów, kary są tak rzadkie, że nie są tak ostre, jak być powinny. Dla zaradzenia temu stanowi NZG bezustannie przeprowadza szkolenie pracowników. W ciągu ostatnich 7 miesięcy przeszkolono 350 osób na kursach branżowych, co niestety — wobec stałe rozwijającej się działalności zakładów — jest ciągle niewystarczające. W dalszym ciągu czynione są starania, aby niefachowych pracowników zamienić na siły wyszkolone, co jest jednym z głównych warunków poprawy pracy.

(dr)

Szkola czeka

Po raz pierwszy w tym roku rozpocznie pracę Zakład Szkoła Medyczna Asystentów Dziecięcych w Nowej Hucie. Będzie ona kształcić rodzaj pielęgniarki wychowawczy dla Domów Małego Dziecka. Nauka trwać będzie jeden rok. Szkoła przyjmie dziewczęta i kobiety z ukończoną nauką w 9 klasach, od 18 do 35 roku życia.

Zajęcia będą obejmować wykład teoretyczny oraz praktykę. Niezamężne studentki otrzymają stypendium (360 zł miesięcznie) oraz miejsca w internacie. Ponieważ w samym Krakowie jest 21 żłobków i 4 domy dziecka, praca dla absolwentek szkoły jest zapewniona.

Egzamin wstępny odbędzie się 31 sierpnia. Obejmuje egzamin ustny z biologii oraz pisemny i ustny z języka polskiego. Zapisy i informacje udziela sekretariat szkoły w godz. 8-15 w Nowej Hucie, Os. Stalowe.

produkcję przy szklach wziernych, przez co zmniejszył pracochłonność operacji.

— Jakże będą najbliższe nowości produkcyjne zakładu? — pytamy Adama Kłocka.

— Już na jesieni damy na rynek estetycznie pakowane kieszonek lupki, kwadratowe. Również zestawy pomocy naukowych są w pewnym sensie nowością produkcyjną. Robimy je z „plexi” dopiero od pół roku.

Zakład zajął niedawno pierwsze miejsce w konkursie przedsiębiorstwa wśród ośmiu pozostałych zakładów.

Mimo że cenny, mimo że tutejsza załoga musi pracować w wyjątkowo trudnych warunkach, ma jednak poważne osiągnięcia produkcyjne, ma też poważne ambicje eksportowe. Oto np. po raz pierwszy będzie eksportować lupki lektorskie do Wietnamu (1000 sztuk). Natomiast produkcja szkieł wziernych z odpornego na temperaturę szkła boro-kremowego, jest produkcją antyimportową.

Jako kooperant Podzespołów Telekomunikacyjnych i Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych „Opticon” zwiększa jeszcze swoje znaczenie niezaprzeczającego producenta aparatury optycznej w Polsce południowej.

(hz)



Chyba nie wszyscy wiedzą, że istnieje nowy parking pod Wawelem, bo okoliczne ulice są nadal przeładowane parkującymi samochodami.

Foto: W. Książek

Króciutko

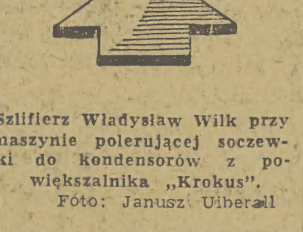
• Dlaczego od kilku dni są kłopoty z nabyciem nowych ziemniaków. Handlarze żądają za kilogram 4 zł, gdy normalnie kosztują 3,20 zł. • Na placach targowych coraz więcej grzybow, „prawdziwków”. Również stanowią one zagrożenie dla zdrowia. • Remont poczty dworcowej uprawdaje przebiega planowo, ale utrudnia życie klientom. • Piątkowy deszcz po długotrwałej pogodzie odświeżyło miasto i pomógł MPO w oczyszczeniu ulic. • Zieleniec na Rondzie ma piękne kwiaty. Nowy zieleńiec po wyburzeniu starych domów ma już ławki i rusze już tam trawa. • Pojawili się zesztylnięte i szybko ze sklepów znikły.

(aks)



Szlifierz Władysław Wilk przy maszynie polerującej soczewki do kondensatorów z powiększalnika „Krokus”.

Foto: Janusz Uiberall



Plastycy amatorzy eksponują

W poniedziałek o godz. 12 nastąpi otwarcie wystawy plastyków amatorów z terenu woj. krakowskiego. Wystawa będzie miała miejsce w Krakowskim Domu Kultury przy Rynku nr. 25.

(hz)

Interesująca wystawa

W dniu wczorajszym otwartą została w Krakowskim Pałacu Sztuki Międzynarodowa Wystawa Architektury. Jest to ta sama wystawa, która po raz pierwszy eksponowana była rok temu w Londynie na Międzynarodowym Kongresie Architektów. Tematyką wystawy są nowe materiały i nowa technika na użytek nowoczesnej myśli architektonicznej.

(hz)

Sobota Dominika

4-5

Niedziela Marii

CO, GDZIE, KIEDY?

TEATRY

SOBOTA
STARY TEATR: „Szczęście Frania” — 19.15; KOLEJA: „Trzy razy dzwoni” (premiera) — 19.
CYRK RADZIECKI (Mała Błonia) — 15.19.

NIEDZIELA
STARY TEATR: „Szczęście Frania” — 19.15; KOLEJA: „Trzy razy dzwoni” — 19.
CYRK RADZIECKI (Mała Błonia) — 15.19.

KINA

SOBOTA
APOLLO: Czardziejski kwiat (radz. 7 lat) — 10, 12, 15. — Babette idzie na wojnę (fr. 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, 22.15. — Dwaj panowie N (pol. 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, 22.15.

Nowa premiera — w Teatrze Kolejarskim
Na afisz Teatru Kolejarskiego wchodzi w sobotę 4 bm. premiera sztuki Hans-Dieter Schmidt „Trzy razy dzwoni”. Przekład: Gabriela Mycielska, reżyseria E. Bialek-Zalucki scenografia Jerzy Radwanek. Teatr wywiesił sztukę zobaczmy w dniach 5, 11, 12, 18, 19, 25 i 26 sierpnia br. Przedprzedaż biletów „Orbis” Rynek Gł. 41 — Filmo technika ul. Mikołajska 8 a w dniu przedstawienia w kasie Teatru.

Węgierscy goście w Prez. WRN
Na zaproszenie Rady Zakładowej przy Prezydium WRN do Krakowa przybyła 40-osobowa grupa pracowników Przedsiębiorstwa Węg. Peszt. Goście z Budapesztu zwiedzają obecną Kraków, składają uroczyste hołdy dla Zakładowego 10-letniego wyścigu. Taką samą grupą pracowników Prez. WRN wyjadzie w drodze wymiany na Węgry we wrześniu br.

Wybudowali Dom Ludowy

Niedzielną uroczystość obchodzili w ubiegłą niedzielę wiesi Raczna w pow. krakowskim. W dniu tym nastąpiło otwarcie Wielkiego Domu Ludowego którego dokonał prezes Pow. Zarządu Związku OSP mgr S. Turak. Dom który wybudowano w czynne społeczeństwo kosztował około 380 tys. zł. Posiada on oprócz dużej świetlicy po scenie kilka pokoi w których mieszczą się biuro i mała świetlica. Znalazła tu pomieszczenie również remiza strażacka i magazyn sprzętu p. pożarowego.

Należy podkreślić wielką ofiarność towarzyszącej społeczności a szczególnie członków OPS którzy byli inicjatorami czynu społecznego. (cm)

Byli nie tylko w Krakowie

Współpraca pomiędzy kolejarzami węgierskimi i polskimi zaczęła się coraz bardziej. Nasz kraj odwiedzają nie tylko oficjalne delegacje. Polacy podejmują węgierskich kolejarzy również w dniach ich urlopu. Od kilku dni bawią w Polsce statysty radca Kolej Węgierskich (MAV) dr Erwin Rajnai i radca dr Janos Beres. Gości ich już kolejarze — dyrektor warszawskiej, gdańskiej a ostatnio krakowskiej. W naszym województwie Węgry zwiedzili Kraków, Nowa Huta, Zakopane. Wczoraj w czasie pobytu w Krakowskiej DOKP podejmował ich naczelnik Zarządu Urzędów Socjalno-Bytowych — Marian Zajęzowski. Dzisiaj węgierscy kolejarze udają się do swego kraju.

KINA W NOWEJ HUCIE
ŚWIATOWID: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30. — Wczorajszy wróg (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — SWIT: W masce i bez maski (kor. 12 lat) — 10, 12. — E. Caetera pana pułkownika (wl. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. BALLADYNA: Program dla dzieci — 16, 17, 19. SPINKS: Program dla dzieci — 11, 12. — Kobieta w szlafroku (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: Miłość i gniew (ang. 18 lat) — 10, 12.15, 14.45, 18, 20.15. — Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30. WRZOS: Zebro Adama (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. ZDROWIE: Przygody Pinokia (NRD) — 14. — „Bestia” (węg. 16 lat) — 19. ZUCH: Wesola orkiestra (ang. 12 lat) — 11, 15, 17, 19.

SOBOTA
Godz. 5.30: Wład. 5.30: Muz. 6.15: Radio — reklama. 6.30: Dziennik. 6.50: Główny. 7.00: Muz. 7.30: Dziennik. 7.50: Koncert. 8.30: Wład. 8.35: Rozmowa prawne. 8.45: Koncert. — 8.45: „Lekarz radzi”. — 9.40: Możliwa melodia rozrywki. 10.30: Ludzie naszej Partii. 11.00: Koncert wspaniał. muz. pol. 11.25: Komentarz. 11.55: Mel. operetkowe. 12.05: Wład. 12.15: Muz. 12.30: Wiejski Tygodnik. Dźwięko.

NIEDZIELA
Godz. 6.03: Dziennik. 7.50: Muz. 8.00: Fel. Jana Kurbaczka. 8.10: Śpiewają Domenico Modugno i Doris Day. 8.30: Wład. 8.35: „Radioproblemy”. 8.50: Konc. 9.20: „Na łonie natury”, fel. W. Zechentnera. 9.30: Na muzycznej pięciolinii. 10.00: Nowe płyty Polskich Nagrań. 10.30: „Moskwa z melodią” piosenka słuchaczom polskim. 11.00: Gra kwartet instrumentalny H. Rzeźniczka. — 11.20: „Zespół Dźwięków”. 11.40: Muzyczna ludowa. 12.05: Wład. 12.10: Poranek symfoniczny. 12.55: Melodie rozrywkowe. — 13.15: „Co warto zobaczyć”. 13.30: „Opowieść o Rzeszowie”. 14.00: Odtworzenie fragm. konc. „Piosenka nie zna granic” w wyk. laureatów Festiwalu Piosenki z Sopot 1962. 15.00: Dla dzieci słuch. „Doktor Doliński”. — 15.50: Liryki Sergiusza Jesienina. — 16.00: Koncert żywe. 16.25: Wyniki Lajkonika. 16.30: Koncert chó. piosenki wyk. Michel Block. 17.00: Wład. 17.05: Publicystyka międzynarod. 17.15: Śpiewa „Mazowie”. 17.30: „Program z dywanikiem”. 18.45: „Lato, lato...”. 19.00: „Człowiek, który milczał” oraz „Dyskretny pasażer” — słuchowisko. 19.41: Muz. 20.00: Rewia piosenek — zap. L. Kydryński. 20.30: Muz. żywa rozrywka krajów dem. 21.00: Dziennik. — 21.17: Wład. sport. i wyniki „Toto. Lotka”. 21.20: „Kredowe koło” — opow. T. Nowaka. 21.50: Muz. żywa rozrywka. 22.00: O. gołnów. 22.10: Wład. sport. — 22.20: Krak. akt. sportowe. 22.30: Mel. ekscentryczne. 23.00: Muz. tan. 23.50: Ostatnie wiad.

SOBOTA
Godz. 13.00: VIII Światowy Festiwal Młodzi i Studentów — transm. z Helsinek. — 13.45-18.00 przerwa. 18.00: Makenen Pils — film prod. holenderskiej od lat 12. — 19.30: Dziennik TV. 20.05: „Pegaz” — mag. kulturalny. 20.30: Polska Kronika Filmowa. 21.00: Od melodii do melodii — program rozrywkowy — transm. z Lipska. 22.00: Ostatnie wiad. domość. 22.05: „Wielki Błękitny Szlak” — film prod. franc. od lat 18.

NIEDZIELA
Godz. 12.55: Sprawozdanie sportowe. — 15.00: Niedzielnia Biesiada — transm. z Poznania. 15.40: Muz. dla ciebie — koncert rozrywkowy — tr. z Poznania. 16.15: W kramie Disneya. 17.10: „Piosenki stare i nowe” — teleturniej. 18.10: „Plesniarz Warszawy” — film fab. prod. polskiej. — 19.30: Dziennik TV. 20.00: Niedzielnia sportowa. 20.30: „Kozacy” — film prod. radz. od lat 14.

SOBOTA
Godz. 5.30: Wład. 5.30: Muz. 6.15: Radio — reklama. 6.30: Dziennik. 6.50: Główny. 7.00: Muz. 7.30: Dziennik. 7.50: Koncert. 8.30: Wład. 8.35: Rozmowa prawne. 8.45: Koncert. — 8.45: „Lekarz radzi”. — 9.40: Możliwa melodia rozrywki. 10.30: Ludzie naszej Partii. 11.00: Koncert wspaniał. muz. pol. 11.25: Komentarz. 11.55: Mel. operetkowe. 12.05: Wład. 12.15: Muz. 12.30: Wiejski Tygodnik. Dźwięko.

NIEDZIELA
Godz. 6.03: Dziennik. 7.50: Muz. 8.00: Fel. Jana Kurbaczka. 8.10: Śpiewają Domenico Modugno i Doris Day. 8.30: Wład. 8.35: „Radioproblemy”. 8.50: Konc. 9.20: „Na łonie natury”, fel. W. Zechentnera. 9.30: Na muzycznej pięciolinii. 10.00: Nowe płyty Polskich Nagrań. 10.30: „Moskwa z melodią” piosenka słuchaczom polskim. 11.00: Gra kwartet instrumentalny H. Rzeźniczka. — 11.20: „Zespół Dźwięków”. 11.40: Muzyczna ludowa. 12.05: Wład. 12.10: Poranek symfoniczny. 12.55: Melodie rozrywkowe. — 13.15: „Co warto zobaczyć”. 13.30: „Opowieść o Rzeszowie”. 14.00: Odtworzenie fragm. konc. „Piosenka nie zna granic” w wyk. laureatów Festiwalu Piosenki z Sopot 1962. 15.00: Dla dzieci słuch. „Doktor Doliński”. — 15.50: Liryki Sergiusza Jesienina. — 16.00: Koncert żywe. 16.25: Wyniki Lajkonika. 16.30: Koncert chó. piosenki wyk. Michel Block. 17.00: Wład. 17.05: Publicystyka międzynarod. 17.15: Śpiewa „Mazowie”. 17.30: „Program z dywanikiem”. 18.45: „Lato, lato...”. 19.00: „Człowiek, który milczał” oraz „Dyskretny pasażer” — słuchowisko. 19.41: Muz. 20.00: Rewia piosenek — zap. L. Kydryński. 20.30: Muz. żywa rozrywka krajów dem. 21.00: Dziennik. — 21.17: Wład. sport. i wyniki „Toto. Lotka”. 21.20: „Kredowe koło” — opow. T. Nowaka. 21.50: Muz. żywa rozrywka. 22.00: O. gołnów. 22.10: Wład. sport. — 22.20: Krak. akt. sportowe. 22.30: Mel. ekscentryczne. 23.00: Muz. tan. 23.50: Ostatnie wiad.

wy. 12.50: Aud. akt. — 13.45: Koncert. 14.00: Koncert żywe. 14.40: Radio — reklama. 14.45: „Z notatnika reporterów”. 15.00: „Zapomniane zwycięstwo”. 15.10: Sp. Frank Sinatra. 15.15: Audycja dla wsi. 15.30: Audycja dla dzieci — „Słownik” wg baśni Andersena. 16.00: Wład. — 16.05: „Gwiazdy z mojej płyty”. 16.30: Wiadomości Ziemi Rzeszowskiej. 16.40: Skrzynka odpow. na listy. 16.50: Dziennik krakowski. 17.00: Transm. z Londynu meczu lekkoatletycznego Polska-Wielka Brytania. 18.05: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 18.15: Na krakowskim rynku. 18.30: Wład. 18.35: Fel. M. Jorsta. — 18.45: Piosenki radzieckie. 19.05: Muz. żywa i aktualności. 19.30: Muz. tygiel. — 20.00: Koncert rozrywkowy Ork. PR w Krakowie. 20.40: Audycja literacka. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.20: Kron. sport. 21.40: Śpiewa „Słask”. 22.00: Parnasik. 22.30: Koncert słynnych solistów. 23.00: Muz. 23.50: Ost. wiad. 24.00: Muz. tan.

NIEDZIELA
Godz. 6.03: Dziennik. 7.50: Muz. 8.00: Fel. Jana Kurbaczka. 8.10: Śpiewają Domenico Modugno i Doris Day. 8.30: Wład. 8.35: „Radioproblemy”. 8.50: Konc. 9.20: „Na łonie natury”, fel. W. Zechentnera. 9.30: Na muzycznej pięciolinii. 10.00: Nowe płyty Polskich Nagrań. 10.30: „Moskwa z melodią” piosenka słuchaczom polskim. 11.00: Gra kwartet instrumentalny H. Rzeźniczka. — 11.20: „Zespół Dźwięków”. 11.40: Muzyczna ludowa. 12.05: Wład. 12.10: Poranek symfoniczny. 12.55: Melodie rozrywkowe. — 13.15: „Co warto zobaczyć”. 13.30: „Opowieść o Rzeszowie”. 14.00: Odtworzenie fragm. konc. „Piosenka nie zna granic” w wyk. laureatów Festiwalu Piosenki z Sopot 1962. 15.00: Dla dzieci słuch. „Doktor Doliński”. — 15.50: Liryki Sergiusza Jesienina. — 16.00: Koncert żywe. 16.25: Wyniki Lajkonika. 16.30: Koncert chó. piosenki wyk. Michel Block. 17.00: Wład. 17.05: Publicystyka międzynarod. 17.15: Śpiewa „Mazowie”. 17.30: „Program z dywanikiem”. 18.45: „Lato, lato...”. 19.00: „Człowiek, który milczał” oraz „Dyskretny pasażer” — słuchowisko. 19.41: Muz. 20.00: Rewia piosenek — zap. L. Kydryński. 20.30: Muz. żywa rozrywka krajów dem. 21.00: Dziennik. — 21.17: Wład. sport. i wyniki „Toto. Lotka”. 21.20: „Kredowe koło” — opow. T. Nowaka. 21.50: Muz. żywa rozrywka. 22.00: O. gołnów. 22.10: Wład. sport. — 22.20: Krak. akt. sportowe. 22.30: Mel. ekscentryczne. 23.00: Muz. tan. 23.50: Ostatnie wiad.

SOBOTA
Godz. 13.00: VIII Światowy Festiwal Młodzi i Studentów — transm. z Helsinek. — 13.45-18.00 przerwa. 18.00: Makenen Pils — film prod. holenderskiej od lat 12. — 19.30: Dziennik TV. 20.05: „Pegaz” — mag. kulturalny. 20.30: Polska Kronika Filmowa. 21.00: Od melodii do melodii — program rozrywkowy — transm. z Lipska. 22.00: Ostatnie wiad. domość. 22.05: „Wielki Błękitny Szlak” — film prod. franc. od lat 18.

NIEDZIELA
Godz. 12.55: Sprawozdanie sportowe. — 15.00: Niedzielnia Biesiada — transm. z Poznania. 15.40: Muz. dla ciebie — koncert rozrywkowy — tr. z Poznania. 16.15: W kramie Disneya. 17.10: „Piosenki stare i nowe” — teleturniej. 18.10: „Plesniarz Warszawy” — film fab. prod. polskiej. — 19.30: Dziennik TV. 20.00: Niedzielnia sportowa. 20.30: „Kozacy” — film prod. radz. od lat 14.

SOB